

KTO DOSTANIE 20 MILIONÓW? * CHIŃSKI HOROSKOP UCIECZKA PRZED GWAŁTEM * PIECZARKI NA MIEDZI

SPÓŁKOWANIE KGHM STR. 6

TYGODNIK
LEGNICKI

NR 6 (103) ROK III
6 LUTEGO 1992
2000 zł

6'92

to

BAGU CA BOSKIE

str. 5-9

111

KLEPARK



CO PISZCZY W... PRASIE

*** Nowa poczta przy Marynar-
skiej** - Mieszkańcy zachodniej części
miasta Legnicy będą mieli bliżej na pocztę.
- informuje *Słowo Polskie*. "Szykuję się
właśnie pomieszczenia na uruchomienie
nowego urzędu pocztowego.

Nowa placówka podejmie działalność
najprawdopodobniej z początkiem marca
br."

*** Strażacy ciągle głodują** - donosi
Dolnośląska Gazeta Wyborcza. Strażacy z
Legnickiego głodują już kilkanaście dni. Jed-
nen z nich zdecydował nie przyjmować tak-
że płynów.

"Głodówka zakończy się wtedy jak za-
powiadają strażacy, kiedy strona rządowa
rozpocznie z nimi rozmowy.

W poniedziałek głodujący poinformo-
wali "Gazetę", że są oburzeni ciągłym igno-
rowaniem ich protestu głodowego. (...)

Głodujących strażaków poparli posło-
wie ziemi legnickiej z listy SdRP - Irmino-
do Bocheń i Jerzy Szmajdziński. Posłowie ci
skierowali list do ministra Antoniego Macia-
rewicza, w którym domagają się "dobra ludzi
protestujących" - jak głosi nagłówek. Zda-
niem autorów listu problemem, który nie
pozwala rozwiązać spraw legnickich, jest
brak aktów wykonawczych do przyjętej kilka
miesięcy temu ustawy o państwowych stra-
żach pożarnych."

*** Lekarze na swoim** - Prywatyzacja
głogowskiej służby zdrowia trwa. "Niewy-
kluczone, że i w Lubinie wkrótce powstanie
prywatna przychodnia lekarska." - czytamy
w *Gazecie Robotniczej*. "Leopold Mar-
chewka, dyrektor Zespołu Opieki Zdrowo-
tnej w Lubinie, zdradził, że kilku lekarzy nosi
się z zamiarem wydzierżawienia na ten cel
części budynku apteki przy ul. Armii Czer-
wonej.

Obecnie, podobnie jak i w innych miast-
tach, ci lekarze, którzy nie mają prywatnych
gabinetów mogą w godzinach popołud-
niowych wynajmować gabinety w przycho-
dniach. Z tej możliwości korzysta 22 lekarzy,
zasilając dodatkowo kasę lubińskiej służby
zdrowia kwotą 10 mln 820 tys. zł miesięcz-
nych opłat."

*** Kradną miedź** - donosi *Słowo Pol-
skie*. Tym razem "przed Sądem Rejonowym
w Głogowie odpowiadało 8 sprawców kra-
dieży miedzi. W większości byli to pra-
cownicy Huty Miedzi "Głogów", którzy mimo
działania straży przemysłowej potrafili wy-
nieść miedź w sztabkach, kablach itp. Nas-
tępnie sprzedawali ją w punktach skupu
zlomu. Za zdobyte pieniądze kupowali al-
kohol. Łącznie nakradli na kilkanaście mi-
lionów złotych."

Wszystkim oskarżonym wymierzono
kary pozbawienia wolności do dwóch i pół
roku łącznie oraz grzywny pieniężne.

*** Legnica - centrum banko-
wym.** "Wprawdzie w Legnicy nie powstał
"Decobank", a wokół sprawy jego domnie-
manego utworzenia wywiązała afery, niemniej
jednak miasto przekształca się w centrum
bankowe. Jak obliczyła *Gazeta Wyborcza*,
działa już tutaj siedem banków, a kolejne
znajdują się w stadium organizacji.

Niektóre z dotychczasowych banków
nie mogą jednak rozwinąć pełnej działal-
ności ze względu na szczupłość zajmowa-
nych lokali i koegzystują ze sobą w tych sa-
mych budynkach. Dotyczy to m.in. Oddzia-
łu Banku Zachodniego i Oddziału Woje-
wódzkiego NBP. Natomiast Bank Spółdziel-
czy zajmuje parter budynku, na którego
wyższych kondygnacjach działa Bank Gos-
podarki Żywnościowej. (...) W Legnicy pro-
wadzą również działalność dwa oddziały
PKO BP oraz bank PKO S.A., który ma otrzy-
mać obszerniejsze pomieszczenia.

W niezbyt odległym czasie klientów
zaczynają przyciągać oddziały "Cuprum Ban-
ku" oraz Wielkopolskiego Banku Kredyto-
wego, a później również Legnickiego Banku
Komunalnego."

Czy na tym skończy się ekspansja ban-
kowców na Legnicę?!

UCIECZKA PRZED GWAŁTEM

Ostatnio zaobserwowałem dość
dziwną prawidłowość. Oto różne in-
stytucje (uważane za reguły za "po-
ważne") usiłują zmienić swoje usy-
tuowanie w systemie organów pań-
stwowych. Wyobrażam sobie jak du-
że wzięcie mają teoretycy prawa pań-
stwowego, administracyjnego i kar-
nego. Ich uczone wywody naspi-
kowane łacińskimi terminami wyko-
rzystywane są w dyskusjach o kształ-
cie państwa. Przy czym ze wsparcia
naukowców korzystają zarówno ci,
co są "za", jak i inni, którzy są
"przeciw".

Prokuratura przede wszystkim nie ma
pieniędzy. Dochodzi do kompromitujących
sytuacji, kiedy nie można zapłacić biegłym.
A jak prowadzić postępowanie przygo-
towane bez ich opinii? Ale wszystko małe

(choćby szczegółowo opisane w prasie)
piwo! Gorsi jest to, o czym oficjalnie się nie
mówi. Ba, nawet w rozmowach przy małej
wódce temat jest poruszany bardzo
ostrożnie. O co chodzi? Myślę, że chodzi o
obawę przed tym, aby nie stać się obiektem
politycznego "podszczypywania" lub wręcz
gwałtu zbiorowego. Potencjalnych spraw-
ców jest aż nadto. Wystarczy popatrzyć na
atomizację życia politycznego. Wielopar-
tyjny, z istoty swojej niestabilny, układ w
Sejmie napawa obawą. Ważne jest bowiem
nie tyle kto rządzi teraz, ale kto może dojść
do władzy w (niedługiej) przyszłości.

Jeżeli uwzględni się jeszcze, że Pro-
kuratura Generalna jest włączona do mini-
sterstwa sprawiedliwości, to trudno się
dziwić, że niektórych prokuratorów nawie-
dzają być może koszarne sny. Jaki jest
środek zaradczy? Najczęściej pada pro-

pozycja wyłączenia organów prokuratury ze
sfery administracji państwowej. Nowym
"pryncypałem" mógłby być Sejm lub pre-
zydent.

Najbardziej jednak interesuje wszy-
stkich, czy prokuratura już stała się adre-
satem różnych "sugestii" i nacisków ze stro-
ny poszczególnych partii politycznych. Nie-
stety, nie będę mógł zaspokoić ciekawości
naszych Czytelników. Nie wiem, czy wymiar
sprawiedliwości jest nadal dziewicą. Dużo
do myślenia daje jednak ta tęsknota za
porzuceniem burzliwej sfery administracji

państwowej, podlegającej tak nieoczeki-
wanym fluktuacjom politycznym (patrz:
sprawa pana ministra Kropiwnickiego).
Rzecz ciekawa, ale zbliżone upodobanie do
wyzwolenia się z okowów "ministerialnych"
zdradza Urząd Ochrony Państwa. Obecnie
jest częścią MSW, a więc naczelnego orga-
nu administracji państwowej. W wywiadzie
udzielnym naszemu tygodnikowi szef
wrocławskiej Delegatury - ppłk dr Ryszard

Nowakowski - zasugerował, że zasadnicze

Sprawcy napadu zostali ustalen. Co z obiecaną 20 milionową nagrodą?

W BIAŁY DZIEŃ! (3)

Napad, o którym w październiku ub.r.
pisałem już dwukrotnie ("TO" nr 42 i 43) był
wyjątkowo zuchwały. Przypomnijmy. Był
wczesne popołudnie (niewiele po 14-tej),
centrum Legnicy, płyta Rynku wypełniona
przechodniami. Do podcieni "śledziówek"
zblizwały się dwie kobiety z czarną, nylonową
torbą. Jeszcze kilkanaście metrów i byłyby
na miejscu, w kantorze "Exchange", wraz z
pieniędzmi.

Nagle do niosącej torbę Anny B. pod-
biegł młody mężczyzna. Szarpnął silnie,
jednak zaatakowana nie wypuściła torby.
Wtedy użył noża, tnąc zdecydowanie przed-
ramię. Porwał torbę i natychmiast zaczął
uciekać w stronę "Adrii". Pościg nie przy-
niósł efektów, napastnik zniknął.

Jak na kantorowe zwycięzcy, łup nie był
oszałamiający. Niewiele ponad 72 miliony
złotych, po kilkadziesiąt dolarów, marek i rubli,
były też franki, szylingi i funty, ale już
doprawdy w symbolicznych ilościach. Bru-
talność napadu skłoniła jednak właściciela
kantoru do publicznego przeznaczenia 20
milionowej nagrody za pomoc w ujęciu
sprawców rabunku i zranienia...

Jeszcze tego samego dnia policja
zatrzymała jednego ze współników napadów.
Przeszukanie w mieszkaniu Grzegorza M.
mieszkającego w Legnicy przy ul. Święto-
krzyskiej, przyniosło spodziewany efekt. Na
półce, pomiędzy książkami, policjanci
odnaleźli 18,5 mln zł. pochodzących z po-
działu łupu. Aresztowany milczał jednak jak
zakłętą, gdy pytano go o współników. Mimo
to, dwaj kolejni sprawcy napadu znani byli

jeszcze tego samego dnia. W tym przy-
padku przydatna okazała się okazana ofia-
rom napadu policyjna kartoteka.

Proby ujęcia napastników nie dały jed-
nak rezultatu. Dziewiętnastoletni Dariusz
Franko oraz jego rówieśnik Winicjusz Ję-
dziorowski przypadli bez śladu. Według
przypuszczeń prokuratury, niezwłocznie
opuszcili granice naszego kraju. Poszuki-
wania listem gończym skończyły się
niczym.

Jak to się jednak stało, że możliwa była
tak błyskawiczna akcja policji? Otóż, to!
Zaledwie w chwilę po napadzie, opo-
czywająca na balkonie swojego mieszkania,
emerytowana pracownica prokuratury, za-
uważyła nerwowo ruch w jednym z aut
zaparkowanych w podwórku, na zapleczu
restauracji "Adria". Mężczyźni, którzy do-
biegli do "metalica" (później okazało się, że
było to BMW) najwyraźniej przed kimś ucie-
kali, poganiając kierowcę do natychmiast-
owego odjazdu. Kobieta niemal odrucho-
wo - spojrzała na tablicę rejestracyjną samo-
chodu, po czym sięgnęła po telefon. Trop
był właściwy, kierowcą auta okazał się
zatrzymany chwilę później Grzegorz M.

Sprawcy zostali zatem rozpoznani, je-
den z nich stanie wkrótce przed sądem,
odzyskano też część skradzionych pienię-
dzy. Teraz kolej na właściciela kantoru
"Exchange". Słowo się rzekło....

Tomasz Mirski

Jan Tarnowski



W niedzielę, tj. 9 lutego w kościele św. apostołów Piotra i Pawła w Legnicy odbędzie się msza święta za sybiraków.

KOLEJNE MIESZKANIA PO SOWIETACH

Gmina Legnica przejęła od Skarbu Państwa 75 mieszkań po JAR, w budynkach przy ul. Grunwaldzkiej 5, Wojska Polskiego 11 i 29, T. Kościuszki 24 i 26, J. Matejki 6, Krótkiej 9 oraz Książęcej (d. K. Liebknechta) 11, 14, 20 i 22.

Komunikat - Oświadczenie

W dniu 1 lutego 1992 odbyło się otwarte zebranie Wojewódzkiej Rady Wykonawczej PPE-Z w Legnicy. Głównym tematem spotkania były sprawy organizacyjne związane z rozwojem partii na terenie województwa legnickiego. Przyjęto ustalenia zmierzające do organizowania Kół Terenowych w szczególności w środowisku młodzieży akademickiej, oraz wśród starszej młodzieży szkół średnich.

Oceniono sytuację ekologiczną na bazie wstępnych opracowań Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska. Nastąpiła stabilizacja sytuacji. Większość wskaźników utrzymuje się na poziomie roku 90., spowodowane jest to głównie spadkiem produkcji w przemyśle, oraz stosowanie mniejszej ilości środków chemicznych i nawozów przez rolnictwo z uwagi na sytuację ekonomiczną rolników.

W związku z czym nie można dostrzec wyraźnej poprawy kondycji ekologicznej w województwie legnickim w warunkach, gdyby gospodarka funkcjonowała normalnie. Poziom emisji zanieczyszczeń środowiska jest adekwatny do poziomu produkcji.

Rada przyjęła w formie uchwały stanowisko polityczne wobec aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w województwie i kraju.

Praktycznie wszystkie wskaźniki GUS potwierdzają trwający od dwóch lat pogłębiający się kryzys we wszystkich dziedzinach życia. Rząd nie podejmuje aktywnych działań na rzecz rozwoju produkcji i inwestycji, wszystkie dotychczasowe działania zmierzają do ograniczenia zdobyczy i świadczeń społecznych, a także poprzez rabunkową politykę fiskalną hamują rozwój rodzimej gospodarki.

ŚMIERĆ KINA

3 lutego dotychczasowy dzierżawca kina "Polonia" w Lubinie zdał obiekt właścicielowi - instytucji "Odra - Film" we Wrocławiu. Nic nie wskazuje na to, aby znalazł się nowy chętny na prowadzenie tego obiektu. Jak twierdzi Ryszard Biały, dotychczasowy dzierżawca, kino przez cały czas przynosiło straty. Co miesiąc pochłaniało co najmniej 6 milionów złotych.

Upadek kina dotyczy całego Dolnego Śląska. Dlaczego ludzie przestali lubić tego typu rozrywkę? Któż na to potrafi odpowiedzieć? 13 września w trzech miastach Polski (oprócz Warszawy) - w Częstochowie, Białymostku i Legnicy odbyła się premiera "Robin Hooda - księcia złodziei". Najmniej widzów przyszło do legnickiego "Ogniska". Czyżbyśmy byli antykinomanami?

Jaki będzie los lubińskiej "Polonii"? Budynek kina nie bardzo nadaje się do innego wykorzystania, choć ponoć ktoś planował zamienić go na tańcudł. Adaptacja do jakichkolwiek innych celów nie byłaby jednak opłacalna. Do tego "Polonia" znajduje się w dość rozpaczliwym stanie. Niewiele pomogło malowanie i namiastki remontu przeprowadzone przez R. Białego. Paweł Niewodniczański, przewodniczący rady miejskiej, nie wyklucza możliwości przejęcia obiektu przez miasto. (ska)

Ta sytuacja jest przyczyną braku wpływu środków do budżetu, co spowodowało katastrofalną sytuację w służbie zdrowia, oświacie, wojsku, policji, straży pożarnej itp.

Bezrobocie w województwie legnickim osiągnęło poziom 14% przy średniej krajowej ok. 2%, znaczy to, że na 100 czynnych zawodowo ludzi 14 jest bez pracy, a w Jaworze np. 20. Jest to stan katastrofy społecznej wywołujący daleko idące skutki.

Zdecydowanie popieramy protestujących pracowników oświaty, służby zdrowia, sprzeciwiamy się dalszemu ograniczaniu świadczeń społecznych. Popieramy słuszne żądania strażaków, szczególnie strażaków legnickich. Oczekujemy radykalnego zwrotu w polityce Rządu RP, a także aktywności w tej materii od reprezentantów naszego województwa w Sejmie i Senacie RP.

Przewodniczący WRW PPE-Z
mgr Roman Masek

RZESZUTEK

RZĄDOWY PARASOL OCHRONNY



Zadłużenie "Gazety Legnickiej" przekroczyło 300 milionów zł. Właściciel szuka wspólnika w lokalnej władzy.

CNOTA ZA DŁUGI?

"Chcę wydawać pismo, przynajmniej politycznie niezależne" - powiedział naszemu tygodnikowi właściciel i redaktor naczelny "Gazety Legnickiej" Witold Podegorny we wrześniu ubiegłego roku, z okazji ukazania się setnego numeru tego lokalnego dziennika. Mimo koszmarnych wręcz kłopotów, przede wszystkim finansowych, znanych prawie wszystkim "nowym" na prasowym rynku, w ubiegły czwartek ukazała się gazeta nr 200. Coraz głośniej jednak w środowisku o tym, że deklarowana niezależność ma jednak swoją cenę. Jest nią cena długów, które według wiarygodnych doniesień przekroczyła znacznie 300 milionów złotych.

27 stycznia radna Grażyna Chrobak złożyła interpelację - pytanie do Zarządu

Miasta: - "Czy Zarząd Miasta ma zamiar wejść w spółkę z "Gazetą Legnicką"? Co powoduje Zarząd, że wyraża zainteresowanie gazetą, która jest ogromnie zadłużona. Czy nie lepiej stworzyć własną gazetę bez obciążenia?"

Nie ma dymu bez ognia, nie było też tajemnic, że od pewnego czasu szef "Legnickiej" sonduje możliwości znalezienia nowego i zasobnego w pieniądze wspólnika. Plotkowano różnie, najczęściej jednak wskazując na dwa ważne urzędy leżące naprzeciwko siebie przy legnickim placu Słowiańskim.

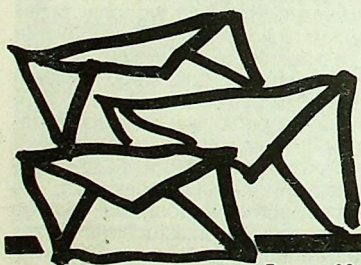
Prezydent Legnicy E. Jaroszewicz nie zbyt chętnie ("istotą negocjacji nie jest przecież to, że toczą się publicznie"), ale przyznaje: - "Rzeczywiście, na Zarządzie

rozważaliśmy propozycję wejścia w spółkę z dotychczasowym wydawcą "Gazety Legnickiej". Otrzymaliśmy taką propozycję od pana Podegornego i zastanawialiśmy się nad najbardziej korzystną dla miasta formą takiego przedsięwzięcia. Negocjacje z właścicielem trwają, chodzi w nich między innymi o określenie wielkości udziałów miasta w nowej spółce wydawniczej. Jeśli osiągniemy wstępne porozumienie, projekt umowy przedłożymy na jednej z sesji Rady Miasta, prawdopodobnie jeszcze w lutym lub marcu. Zdecydują radni."

Prezydent Jaroszewicz nie ukrywał, że wie o zadłużeniu gazety, ale najwyraźniej zdawał też sobie sprawę, że utworzenie nowej, kolejnej na prasowym, lokalnym rynku, może być jeszcze większym ryzykiem finansowym. Wyraźnie też podkreślał, że rozważa się coś więcej niż wydawanie gazety. - "Chodzi o to, żeby "Legnicka" przynajmniej nie była deficytowa, żeby wychodziła "na zero". Dochody powinna zapewnić usługowa działalność wydawnicza prowadzona równolegle z wydawaniem gazet."

Zarzut, że chodzi o opanowanie jednego z lokalnych tytułów przez rządzącą miastem chadecję, prezydent Jaroszewicz zdecydowanie odrzuca: - "To bzdura! Będzie to przecież współwłasność całego miasta, a przecież układ polityczny w radzie może się zmienić. Jeśli nie dziś, to w przyszłości. Kto odpowiedzialny zapewni, że za trzy lata miastem nie będzie rządził na przykład lewica? Nie, na pewno nie chodzi o gazetę partijną..." - dodaje prezydent.

Jak na gazetę nękaną przez długi, obraz jaki pozostawiają odwiedziny w siedzibie redakcji jest nieco zaskakujący. Nowe pomieszczenia w centrum miasta, dwa komputery, laserowa drukarka - wszystko to świadczy, że nadal trwają inwestycje w przyszłość pisma. Co jednak z deklarowaną tak silnie



Bergen 23.01.92 r.

Szanowna Redakcjo!

Nazywam się Andrzej Sustowicz i mam osiemnaście lat. Urodziłem się w Legnicy. Od sześciu lat jestem z mamą w Norwegii. Nie udało nam się jeszcze przyjechać do Polski.

Kilkakrotnie dostaliśmy serię numerów "TO" od znajomych. Szczególnie zaciekały mnie artykuły o wydarzeniach w Lubinie. Moja mama, Agnieszka Sustowicz, pracowała przez wiele lat w Zespole Szkół Elektryczno-Mechanicznych. Jej uczniowie z Lubina opowiadali nam wstrząsającą historię z Lubiejskich Wydarzeń. Wtedy nie marzyliśmy nawet o tym, że gazety będą kiedyś pisały prawdę na ten temat.

Wycofywanie się Czerwonej Armii z Legnicy jest drugim ciekawym tematem, który jest poruszony w "TO".

Z wszystkich otrzymanych numerów "TO" wycinamy zdjęcia z Legnicy. To są dla nas bezcenne zdjęcia, przy których wspominamy minione lata. Prosimy o więcej.

Z artykułów i reklam wynika, że miasto zmieniło się nie do poznania przez te kilka lat. Trudno jest mi wyobrazić sobie Legnicę, gdzie sprzedaje się wszystkie zachodnie towary.

Chciałbym zaabonować "TO". Czy to jest możliwe? Proszę o informację od Redakcji na ten temat.

Jeśli ten list zostanie wydrukowany, to chciałbym pozdrowić wszystkich znajomych z "dawnych" lat, do których piszę i tych, do których od dawna nie pisałem.

Łączę wyrazy szacunku dla Redakcji
Andrzej Sustowicz wraz z Mamą



Pan ID

Rozwiązywanie ważnych problemów

Pan Id przez długi czas chciał sprawiać wrażenie, że jego tumiwiizm ma głębokie podłoże filozoficzne. Bardzo prędko jednak go rozszyfrowano i żadne dziecko nie chciało ustąpić mu miejsca w autobusie. Wszyscy wiedzieli, że Id jest idiotą.

Pan Id dzień w dzień zarobkuje. Zarobkuje tak wspaniale, że może za zarobione pieniądze opłacić jedynie czynsz za mieszkanie. Państwo postanowiło, że za pieniądze zarobione w ciągu dwóch dni, Pan Id ma utrzymywać bezrobotnych, którzy dostają taką samą wypłatę jak on.

Praca Pana Id w zasadzie polega na sprawianiu wrażenia, że jest on pracownikiem nie do zastąpienia.

Pan Id wraca po swojej otepiającej pracy do domu, zjada odpowiednią ilość jajek, ziemniaków oraz stoniny, zasiada w swoim fotelu i włącza telewizor.

Zona Pana Id nie była mu wierna. Cóż z tego, że dzięki katolickiemu dziedzictwu, zapadła na skutek niewierności na chroniczne wyrzuty sumienia.

Pani Fela wiedziała, że gdyby nawet ktoś doniósł Idowi, że żona go zdradza, to okazałyby się tropy i nie potrafiłby zareagować jak mężczyzna. Ona wiedziała, że Id jest zubożniały i zmęczony zazdrością, którą zatruł pierwsze lata ich małżeństwa.

Pani Fela uwielbiała swoje wyrzuty sumienia. Prawdę mówiąc, karmiła się tymi "wyrzutami" jak świeżymi bułeczkami, po jakie kiedyś, na początku małżeństwa, biegał pan Id. Dzięki wyrzutom sumienia pani Fela miała poczucie, że żyje. Nareszcie w jej życiu zaczęło coś się dziać. Coś emocjonującego przyspieszyło bicie jej serca. Dzięki poczuciu winy pani Fela stała się tak wzniosła, że chcąc coś uczynić dla swojego niekochanego męża, postanowiła więcej mu nie męczyć nawet, gdyby nie wyrzucił śmieci.

Trzeba wiedzieć, że - choć Id siedział przed włączonym telewizorem - to wcale nie oglądał programu telewizyjnego. Włączony telewizor tylko usprawiedliwiał jego ustawiczne przesiadywanie w fotelu. Tak naprawdę, to pan Id siedział w fotelu i wpatrywał się w wazon, który stał na telewizorze.

Wazon - jak to wazon, wzorek na nim - jak to wzorek. Ot, mieszanina góralskich i kaszubskich deseni. Rysunek niby najzwyklejszy, a jednak obdarzony taką mocą, że hipnotyzował, magnetyzował, zaczerwonywał i nęcił pana Id.

Co chwilę jakiś łuk, krzyżyk lub zawijas przypominał panu Id jakieś zapomniane wydarzenie z jego życia.

Każdego kolejnego dnia, z jeszcze większym zaangażowaniem, odurzony, jak w transie, Id rozpoczynał studiowanie ornamentyki na wazonie. Id próbował odcyfrować logikę, przemysłowość, geniusz, mistykę z jaką łączyły się, przecinały linie i figury we wzorze.

Dzięki gruntownym badaniom nad wazonowym wzorem, nad swoim życiem, pan Id zwięźle i dosadnie mógł stwierdzić, że wszystko (!!) jest niezwykle skomplikowa-

ne. Skomplikowany wydawał się cały świat, skomplikowane wydawały się losy ludzkie. To poczucie skomplikowania pętało i zupełnie zniewalało pana Id. Pan Id coraz mniej widział powodów, by wstawać z fotela.

Zona pana Id była coraz bardziej zafascynowana stanem swojego męża (choć już przecież nie kochanka, bo oddawała się mu bez całowania). Id godzinami siedział nieruchomo. Był on niezwykle skoncentrowany. Na jego twarzy pojawiał się to błogi uśmiešek, to zasępienie. Na tej twarzy sinymi barwami malował się geniusz.

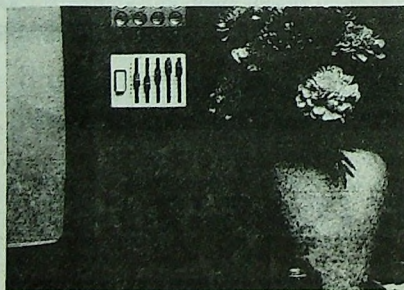
Id pochrząkiwał, marszczył się i przebiegał palcami. Pani Fela miała więc pełne prawo ubzdurać sobie, że jej mąż jest w trakcie opracowywania jakiegoś dochodowego przedsięwzięcia. Pani Fela była przekonana, że Id założy interes, obróci pieniądze i stanie się bogaty. Niech myśli, myślała.

Nie pozwalała, by ktokolwiek przeszkadzał panu Id. Niech przelicza, niech kalkuluje, myślała pani Fela. Była ona przekonana, że z tak nadludzkiego za-myślenia, z tak wielkiego zaangażowania, musi wyniknąć coś wielkiego.

W tym czasie pan Id właśnie postanowił, że w jakikolwiek sposób musi wyzwolić się ze swojego "wazonowego nałogu".

Niezwykle "pokomplikowane" życie wydało się już panu Id nie do zniesienia. Zdało się mu, że albo część problemów rozwiąże, albo zginie. Pomyślał, że najpierw musi zarzucić nałóg wypatrywania nowych problemów i powinien zająć się rozwiązaniem problemów starych. Rzucić! Muszę rzucić - ciągle powtarzał sobie.

Id wstał spokojnie. W pokoju zapanało napięcie. Zamilkły dzieci. O szyby przestały tłuc gałęzie. Id podszedł do wazonu, delikatnie ujął go w obie ręce, jak najdelikatniejsze lustro, w którym przejrzał swoje życie. Id podniósł wazon do góry i rzucił nim o podłogę. Zasiadł ponownie w fotelu i napawał się ulgą.



Id, dzięki wcale nienajzręczniejszemu operacjom umysłowym, doszedł do wniosku, że w podobny sposób, o głębię powinien cisnąć wszystkimi innymi problemami, które trapiły jego żywot.

Pani Fela już od wielu dni wyczekiwała kiedy Id wykrzyczy swoją "eurekę". Nie zawiodła się. Id, ciskając wazonem o ziemię, uderzył swoją żonę męskością, zdecydowaniem i determinacją.

Pani Fela poczuła do męża ogrom szacunku i odrobinę uczucia. Dopiero w takiej chwili zdała sobie sprawę, że skarpety Ida cuchną mniej, niż skarpety jej kochanka. W tym momencie Id wydał się pani Feli człowiekiem, który wie, czego chce.

Tak oto Id rozpoczął rozwiązywanie swych problemów. Oto w jaki sposób Id uniknął katastrofy rodzinnej. Zupełnie nie zdając sobie z tego sprawy, Id - rozbijając wazon - spowodował, że żona znów zaczęła gotować mu obiady.

Paluch

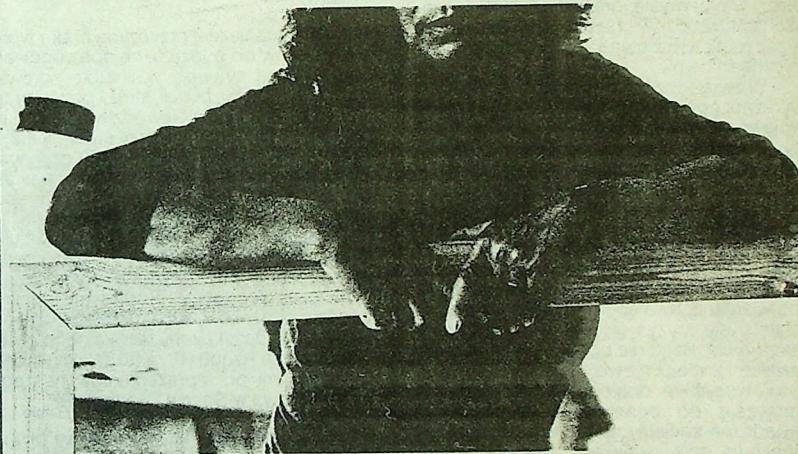
WYSZŁA Z DOMU

W 1986 roku 40-letni mieszkaniec Ścinawy wyszedł z domu i dotąd nie powrócił. Poszukiwania nie dały żadnych rezultatów, do dzisiaj nie ustalono gdzie przebywa, nie znaleziono też jego ciała.

Zaginienia to w pracy policji sprawy dość specyficzne, o raczej delikatnej naturze. Nierzadko zdarza się, że osoby zgłoszone jako zaginione, po zlokalizowaniu wcale nie chcą wracać do domu. Policjanci obrywają jeszcze od nich za wtrącanie się w prywatne sprawy. W końcu pełnoletni człowiek ma prawo robić ze swoim życiem, co mu się podoba.

Najczęściej znikają jednak z domów rodzinnych dzieci i młodzież. Czas letnich gigantów czarno odnotowuje się w policyjnych statystykach. Rodzice różnie reagują wobec faktu zaginięcia swojej pociechy. Gdy ojciec 14-letniej córki zorientował się, że po domowej awanturze nie planuje ona powrotu na noc, przerażony zaalarmował policję rejonową i wojewódzką, radio i telewizję. Dziewczynę znaleziono po paru dniach. Na całe szczęście, bo gnębiony wyrzutami sumienia ojciec przestał nękać wszelkie możliwe instytucje.

Inni rodzice nie zwracają uwagi na poczynania swoich dzieci. O ich zaginięciu policję informują nauczyciele i szkolni pedagodzy.



W rejonie Lubina w 1991 roku odnotowano 78 zaginięć osób dorosłych i 149 ucieczek małolątów z domu. Nie odnaleziono tylko jednej osoby.

17-letnia Monika Romanik wyszła z domu i ślad po niej zaginął. Ostatnio widziano ją 30 czerwca 1991 roku na dyskotekę w DKM. Wyszła stamtąd z dwoma mężczyznami. Dopiero 5 lipca policja natrafiła na ślad jednego z nich. Przyznał, że Monika faktycznie była z nimi, ale 2 lipca wyprowadziła się.

Przeszukano szpitale, przeanalizowano wszelkie nieszczęśliwe wypadki, sprawdzono popularne w lecie młodzieżowe obozowiska. Bezskutecznie. Pojawili się ogłoszenia w prasie i radiu. Zweryfikowano tysiące informacji i doniesień. Niestety, najczęściej były to pomyłki. Policja docierała tylko do dziewcząt podobnych do Moniki.

Sprawa jest dość zagadkowa. Monika nie miała paszportu. Czy mogła nielegalnie przekroczyć granicę? W czasie wakacji do jednej z jej koleżanek dotarła kartka pocztowa z Fellingstostel w Niemczech. Pozdrowienia podpisała Monika. Opinia biegłego wykazała jednak, że nie jest to jej pismo...

Niedawno przestała pokazywać się w szkole przyjaciółka Moniki, Elżbieta G. Okazało się, że w domu również nie wiedzą, gdzie może ona przebywać. Tyle że ojciec nie przejął się tym faktem. Przypadek czy nowy ślad?

Monika nie należała do dzieci bezkonfliktowych i posłusznych. Ciągle sprawiała

kłopoty wychowawcze, marzyła o samodzielności, buntowała się przeciwko rygorowi, który usiłowała wprowadzić jej matka. Nie znosiła swojej szkoły. Zmuszana w domu do nauki, Monika skarżyła się nawet wychowawczyni. Na dwa tygodnie przed ostatecznym zniknięciem, Monika groziła matce, że ucieknie, że nie wytrzyma dłużej tego rygoru. Mówiła: "tak długo nie dam znać o sobie, aż będzie mi dobrze".

Monika nie przebywała w dobrym towarzystwie. Chętnie bywała na dyskotekach, bardzo interesowała się mężczyznami. Istnieją nawet podejrzenia, że próbowała swych sił w prostytucji. Dlatego niektórzy jej znajomi przesłuchiwań przez policję uśmiewają się ironicznie. Są pewni, że dziewczyna nieźle sobie radzi.

Czy jednak rzeczywiście sprawa ma tak trywialne wytłumaczenie? Co mogło stać się z Moniką? Sama zaciera ślady, czy ktoś jej w tym pomaga? Miejmy nadzieję, że wszystko niedługo się wyjaśni.

Istnieją jednak dramaty, które nigdy nie znalazły rozwiązania. Lesław R., pochodzący z podlubińskiej wioski, odbywał w 1983 roku służbę wojskową. Nie mógł się przystosować, uciekł. Na moście w Płocku został osaczony. Skoczył do wody. Jego ciała nigdy nie znaleziono. Może się uratował? Nadal figuruje w kartotekach wojskowych i policyjnych jako dezertor.

Parę lat temu w okolicach Ścinawy z Odry wyłowiono zwłoki człowieka, a raczej jego resztki. Z powodu braku rąk i głowy nigdy nie uda się ustalić tożsamości. Kim mógł być ten człowiek - pozostanie tajemnicą.

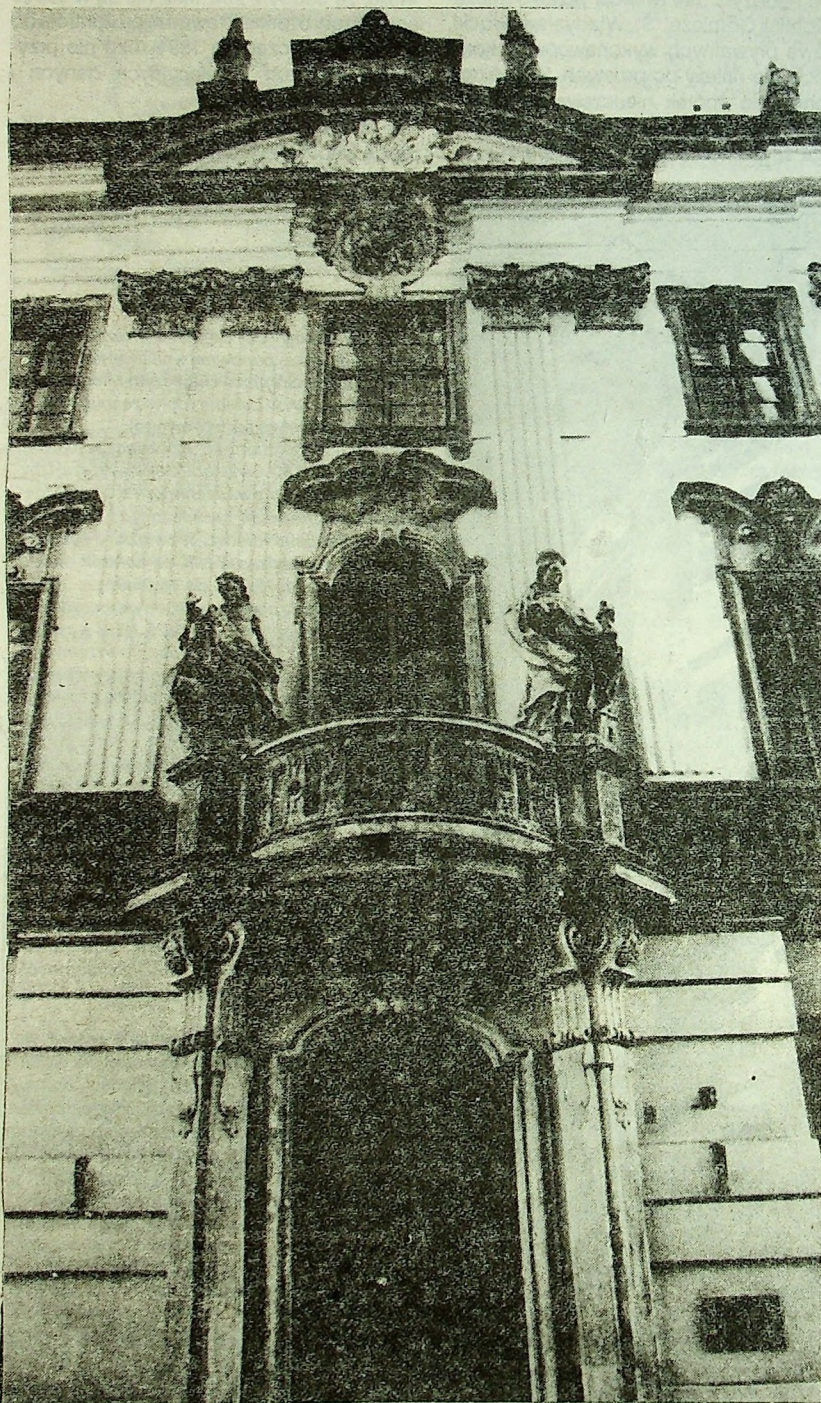
Marzena Szagowska

**W byłym Domu Oficera AR - kuria biskupia.
W I LO w Legnicy - klasztor?
W Muzeum Miedzi - katolickie liceum?**

Jarek Ogrodnik

BOGU CO BOSKIE

Legnickie Muzeum Miedzi zadrżało w posadach. Przez ostatnie dni dyr. Andrzej Niedzielenko był nieuchwytny - czegoś szukał we wrocławskich archiwach. W Legnickim Archiwum Państwowym dwie pracownice Muzeum przeglądały stertę pożółkłych dokumentów z lat 50-tych. Czego szukano?



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Dowody niewinności

22 stycznia br. do Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło zarządzenie Komisji Majątkowej zawiadamiające o wszczęciu postępowania regulacyjnego w przedmiocie przekazania o.o. Franciszkanom nieruchomości przy ul. Partyzantów 1 - czyli budynku zajmowanego przez Muzeum Miedzi. Komisja wezwała do "udzielenia w terminie 30 dni, od daty doręczenia zarządzenia, odpowiedzi na wniosek oraz nadesłania stosownych wyjaśnień i dowodów." Do zarządzenia dołączony był wniosek klasztoru oo. Franciszkanów - bez dowodów - o przyznanie na własność poklasztornego budynku.

Edward Wróbel - gwardian legnickiego klasztoru - podaje następujące uzasadnienia:

"1. Ten zabytkowy obiekt zbudowany był z funduszy zakonnych i przez nich przez długie wieki używany.

2. Po powrocie po II wojnie światowej na swoje dawne miejsce franciszkanie zamieszkali w tym budynku i pracowali duszpastersko w Legnicy i okolicy. Po kilku latach zostali usunięci siłą z tego budynku przez władzę komunistyczną. Następnie siostry Elżbietanki usunięte siłą ze swego pobliskiego klasztoru przy szpitalu, w którym pracowały, zamieszkały we wspomnianym budynku klasztornym przy ul. Partyzantów 1. Po kilku latach zostały stąd również przepędzone.

3. Zgodnie z art. 63 ust. 1 p. 1 wspomnianej ustawy prosimy o przywrócenie nam tego budynku, który zresztą - według szerokiej opinii - nie jest wykorzystywany należycie.

4. Ponadto chcielibyśmy odzyskać ten budynek (...) za zabranie nam (i to w sposób brutalny) klasztornych budynków w Jaworze.

5. Budynek przy ul. Partyzantów 1 w Legnicy po odzyskaniu mógłby służyć jako katolickie liceum ogólnokształcące. W legnickim brakuje obecnie 1700 miejsc dla uczniów (60 klas).

6. Archiwa państwowe nie nadążają z odnalezieniem oczekiwanych dokumentów (nasze zniszczyły się w czasie pożaru w 1966r.), ale żyje jeszcze wielu świadków, którzy mogą dołączyć swoje zeznania."

Kilka nieścisłości

Ale na początek nieco historii. Budynek przy ul. Partyzantów 1 został wzniesiony ok. 1728 r. przez cystersów. Do 1810 r. (sekularyzacja zakonu przez władze pruskie) mieściła się tam kuria opatów lubińskich. W latach 1819-74 użytkowały go władze sądowe, później przeszedł w ręce prywatne. W 1912 r. zdewastowany budynek (w celu ratowania zabytkowej budowli) władze miejskie odkupiły od prywatnych właścicieli. Od 1945 r. stanowi on własność Skarbu Państwa. Od 1962 r. mieści się tam Muzeum Miedzi.

Rozbieżności z rzeczywistością rozpoczynają się od pierwszego zdania wniosku podpisanego przez o. Edwarda Wróbla. Art. 61 ustawy o stosunku Państwa do Kościoła, na który powołuje się ojciec gwardian brzmi: "Na wniosek kościelnych osób prawnych wszczyna się postępowanie, zwane dalej regulacyjnym, w przedmiocie przywrócenia im własności upaństwowionych nieruchomości lub ich części." Franciszkanie nigdy nie byli właścicielami budynku przy ul. Partyzantów 1. Jak więc mogą wnosić o przywrócenie własności? Poza tym nie jest to budynek poklasztorny. Różnice między pałacem biskupim a klasztorem są znaczne, choćby w kwestii komfortu...

c.d. na str.

Kościół wnosi o zwrot nieruchomości

W 1991 roku do Komisji Majątkowej przy Urzędzie Rady Ministrów wpłynęło 10 podań od katolickich osób prawnych w sprawie zwrotu nieruchomości znajdujących się na terenie woj. legnickiego.

1. Parafia Rzymskokatolicka p.w. św. Marcina w Ujeździe Górnym wnioskuje o przywrócenie własności byłej plebanii. W budynku tym znajduje się obecnie szkoła i mieszkania dla nauczycieli. Kuratorium Oświaty i Wychowania nie kwestionuje faktu własności parafii. Proboszcz nie widzi natychmiastowej potrzeby przejścia budynku. Przyjęto rozwiązanie ugodowe.

2. Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubinie wnioskowała o przekazanie byłej kaplicy zamkowej oraz byłego domu parafialnego. Oba budynki stanowią własność komunalną i są użytkowane przez Ośrodek Kultury "Wzgórze Zamkowe". Pierwsze posiedzenie zespołu orzekającego Komisji Majątkowej odbyło się 22 listopada 1991. Sprawa będzie ponownie rozpatrywana.

3. Polska Prowincja Dominikanów wnioskowała o przekazanie nieruchomości położonej przy pl. Klasztornej, zajmowanej przez I LO. Pisaliśmy o tej sprawie w TO nr 44/1991111.

4. Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety Prowincji Wrocławskiej wnioskowało o zwrot nieruchomości przy ul. Staszica 22w Złotoryi, odebranej Zgromadzeniu w 1954 r. Obecnie mieści się tam Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna.

5. Drugi wniosek elżbietanek dotyczy budynku zajmowanego przez Szpital Wojewódzki w Legnicy (ul. Murarska 4 i 5). Siostry gotowe są przyjąć nieruchomość zamienną.

6. Parafia w Wilkowie Głogowskim domaga się zwrotu byłej organistówki i budynku gospodarczego. Obecnie połowa tej nieruchomości znajduje się w rękach prywatnych.

7. Parafia św. Jana Chrzciciela w Prochowicach wnioskuje o zwrot budynku przy ul. Legnickiej 40 w Prochowicach.

Podobne wnioski zostały skierowane przez parafie w Jaczowie i Mierczycach.

Przedsiębiorstwo REWEX

zaprasza szanownych klientów do sklepu AUTO-MARKET z oryginalnymi częściami zamiennymi do samochodów produkcji zachodniej w godz. 9.00-18.00.
59-220 Legnica, ul. Łączna 1
(u zbiegu ulic Złotoryjskiej i Kilińskiego, na terenie Stacji Obsługi Samochodów), tel. 289-61, tlx 078-23-39.

oferujemy:

* amortyzatory BOGE * szeroki asortyment łożysk * klocki hamulcowe Girling Lucas oraz ATE * tarcze i dociski sprzęgła * filtry olejów powietrza i paliwa * paski klinowe i rozrządu * linki sprzęgła i hamulca ręcznego * kable wysokiego napięcia * profesjonalne narzędzia firmy DRAPER * świece zapłonowe Bosch, Champion, Beru, * oleje silnikowe Castrol



* oleje silnikowe do samochodów produkcji amerykańskiej 5W/30 * chromowane końcówki rur wydechowych * paski ozdobne, odświeżacze, pokrowce uniwersalne, kołpaki, okulary przeciwsłoneczne do jazdy nocnej * korki wlewu paliwa itp.

OFERUJEMY w atrakcyjnych cenach hurtowych oleje silnikowe firmy CASTROL



Opinie wyrażone w tych materiałach są poglądami autorki opartymi na protokole pokontrolnym NIK-u. Spojrzenie na tę sprawę ze strony KGHM "Polska Miedź" SA przedstawimy w następnych numerach.

SPÓŁKOWANIE

KOMBINATU

NIK o bałaganie

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe Antycorchem naciągnęło Hucie Miedzi "Głogów" na prawie 900 mln złotych. Rzeczoznawca zakwestionował jakość prac antykorozyjnych, które spółka wykonywała w 26 obiektach huty. Powierzchnie do malowania były źle oczyszczone, a zamiast pięciu warstw farby najczęściej kładziono tylko dwie. Rzeczywistość prezentowała się zgoła inaczej niż chciały faktury wystawione hucie przez Antycorchem.

W hucie szeroko opowiada się o przyjacielskich stosunkach panujących między inspektorami nadzoru a kierownictwem Antycorchem. Niejeden widział ich podczas wspólnych wódeczek i towarzyskich spotkań. Prokuratura zachowuje na razie milczenie wobec tego faktu.

W działalności trzech innych spółek: Montarenu, Welmu i Unipolu nie dostrzeżono nadużyć. Jak twierdzi przewodniczący Komisji Górniczej "S", Władysław Grocki, sprawa prywatnych wykonawców w kombinacie nie należy do prostych. Przy okazji niechęci do spółek nieuczciwych rozwiązuje się umowy z firmami solidnymi, których prace są dla kombinatu niezbędne.

Na razie nikt nie umie poradzić sobie z tymi problemami. Minie jeszcze wiele czasu, nim restrukturyzacja "Polskiej Miedzi" nabierze konkretnych kształtów. Nieopisany wręcz rozgardiasz czasu przełomu stanowi świetne podłoże dla wszelkiego rodzaju nadużyć. Chaos w kombinacie panuje tak wielki, że osoby z zewnątrz nie są w stanie ocenić zagrożenia. Prowadzona kontrola od 5 maja do 8 czerwca 1991 roku nie przyniosła żadnych rewelacyjnych danych i wielu rozczarowała.

Mimo wszystko, pewne ustalenia NIKu mogą wydać się interesujące, tym bardziej,

Służby pomocnicze kontra prywatne spółki

KGHM "Polska Miedź" SA to moloch zatrudniający prawie 40 tys. osób. Od rozpoczęcia procesu prywatyzacji nie traktują oni swoich stanowisk pracy jako miejsc pewnych i bezpiecznych. Mimo funkcjonowania w kombinacie służb pomocniczych, zatrudnia się wiele prywatnych spółek. Wobec niepewnego rynku pracy, fakt ten wywołuje spore oburzenie. Spółki odbierają przecież robotę tym, którzy są w kombinacie normalnie zatrudnieni. Nic dziwnego, że tajniki zleceń dla firm prywatnych otaczają plotki i pomówienia. Sprawę wielokrotnie poruszały działające od września rady pracownicze i Komisja Górnicza "S".

Wódka z inspektorem nadzoru

Prokuratura Wojewódzka w Legnicy bada niegospodarność wynikającą ze współpracy Huty Miedzi "Głogów" z prywatnymi przedsiębiorstwami od roku 1989 do czerwca 1991. Powołano licznych rzeczoznawców, a izba skarbową przeprowadziła kontrole.

Już dzisiaj, choć sprawa jest w toku, wiadomo, że Antycorchem beczelnie naciągnął hutę. Spółka powstała w 1989 roku, większość jej zleceń pochodziła z tejże huty. Wszystko wskazuje na to, że zarejestrowano ją wyłącznie w celu zrobienia "dobrego interesu" w kombinacie. Po rozpoczęciu postępowania w prokuraturze działalność Antycorchemu umarła śmiercią naturalną.

Dochodzenie wykazało, że winna jest nie tylko spółka. Inspektorzy nadzoru w hucie musieli odbierać każdy pomalowany przez Antycorchem obiekt. Była to jednak wyłącznie formalność, inaczej musiano by zakwestionować jakość robót.



Lubin, 1992 r. 01. 22

Pan Prezydent
Rzeczypospolitej Polskiej

Zwracamy się do Pana Prezydenta o spowodowanie ponownej wnikliwej kontroli w Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi "Polska Miedź" SA w Lubinie (do września 1991 r. przedsiębiorstwa państwowego).

NSZZ "Solidarność" działający w KGHM, w dniu 11.12.90 r. wystąpił do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie kontroli wszelkiego rodzaju spółek świadczących usługi na rzecz przedsiębiorstwa. W związku z sytuacją panującą wówczas w NIK do kontroli doszło dopiero od 11.05.91 r. do 15.08.91 r.

Protokoły pokontrolne, od roboczych począwszy do finalnego z dnia 25.10.91 r. podpisanego przez Dyrektora Zespołu Przemysłowo-Metalurgicznego i Energomaszynowego, nie spełniły pokładanych przez nas nadziei. Kontrola okazała się zbyt ogólna, wiele istotnych elementów pominięto.

Powyższe uwagi skierowaliśmy do NIK pismem Nr KG "S" /249/91 z dnia 15.10.91 r. z jednoczesnym wnioskiem o ponowną kontrolę.

W rozmowie telefonicznej Dyrektor Zespołu Romuald Kubecki stwierdził, że z powodów kadrowych jest jedynie możliwe oddelegowanie z NIK jednej osoby jako nadzór nad zespołem kontrolującym, powołanym przez Komisję Górniczą NSZZ "Solidarność". Nie możemy się zgodzić z takim trybem postępowania.

Uważamy, że tak powołany zespół nie będzie dostatecznie kompetentny dla wyjaśnienia wszystkich nieprawidłowości. Kombinatu Górniczo-Hutniczy Miedzi jest przedsiębiorstwem o ogromnym znaczeniu zarówno dla regionu, jak i dla kraju i nie może być traktowany pobieżnie.

Jesteśmy przekonani, że ponowna, szczególnie przeprowadzona kontrola przez Najwyższą Izbę Kontroli ujawni mechanizmy działalności i powiązania spółek z osobami zajmującymi kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwie. Ujawni działalność o charakterze przestępczym i zapobiegnie nadużyciom w przyszłości.

NSZZ "Solidarność"
Komisja Górnicza
Zagłębia Miedziowego
przew. Władysław Grocki

Fot. Krzysztof Raczkowski



Pawilon WIS - Standart 3x3 m z pełnym wyposażeniem
cena 28 500 tys. zł

Pawilon JAŚ - 3x3 m z pełnym wyposażeniem, cena 49 500 tys.
Pawilon WALIZKA - cena 5 600 tys. zł

oraz
wszelkiego typu pawilony na zamówienie
w cenie pawilonu - transport i reklama wizualna

Pawilony posiadają ogólnokrajowy atest

że dotąd nie ujrzeli światła dziennego.

W piśmie NIKu do prezesa KGHM "PM" SA z dnia 25 października 1991 można przeczytać:

"... w analizowanym okresie nastąpiło pogorszenie efektywności gospodarowania zarówno w poszczególnych zakładach jak i całym kombinacie. Wyrażało się to w wysokim wzroście kosztów wytwarzania, spowodowanym m.in. niewłaściwą organizacją przebiegu procesu produkcyjnego, ponoszeniu znacznych strat finansowych na skutek braku gospodarności, a w rezultacie zmniejszeniem osiągniętego zysku z całkowitego udziału działalności".

Brak środków finansowych spowodował, że kombinat zaciągał wysokoprocentowane kredyty, w sumie na kwotę 413 mld zł. Rosną nieuregulowane zobowiązania wobec dostawców. Sytuacja może się dalej pogarszać. Ciągłe nie jest jasna sprawa pożyczek wypłaconych pracownikom z funduszu mieszkaniowego. Kombinatu zapłaci z tego tytułu popiwek czy nie?



Dyrektorzy się prywatyzują

Pismo NIKu wyraźnie stwierdza, że poszczególne zakłady "Polskiej Miedzi" zlecały prace prywatnym spółkom, gdy roboty te mogły być z powodzeniem wykonane przez wyspecjalizowane służby przedsiębiorstwa. Wykonanie ich wewnątrz kombinatu przyniosło by spore oszczędności.

Ciekawym przykładem jest remont dachu flotowni. Pracę tę dyrektor ZG Polko-

wice zlecił w maju Zakładowi Remontowo-Montażowemu i spółce WAGAT. Obie jednostki przedstawiły w trakcie negocjacji identyczną ofertę cenową. Wybór aż dwóch wykonawców nie miał żadnego sensu z ekonomicznego punktu widzenia. Stworzenie podwójnego zaplecza robót drastycznie zwiększa koszty. Część zysku trafia do prywatnej firmy zamiast do kombinatu. Ponadto wewnętrzne ustalenia przedsiębiorstwa gwarantują w tego typu sytuacjach pierwszeństwo zakładom i służbom kombinackim.

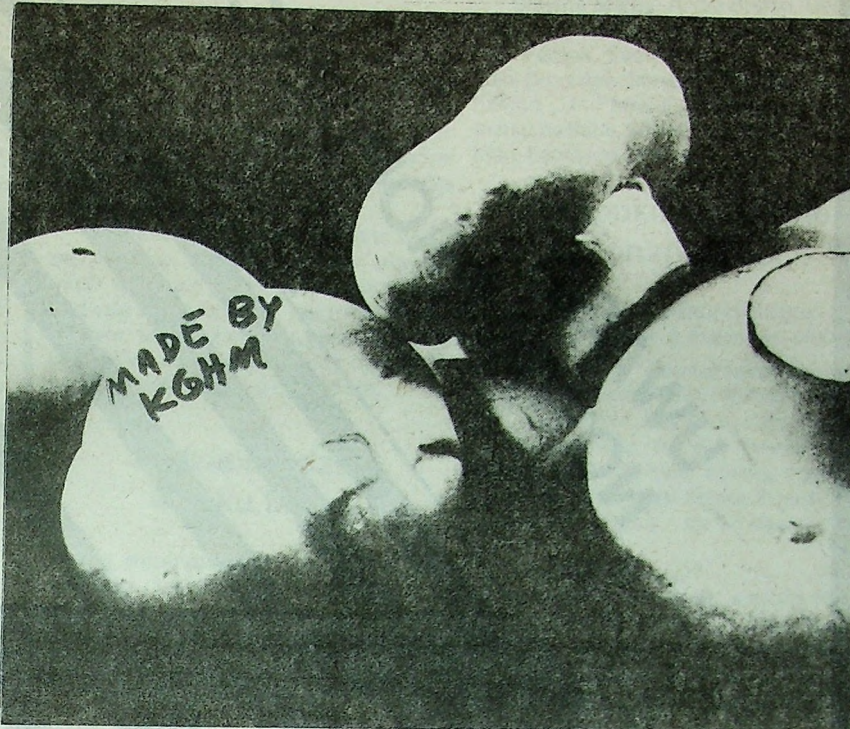
Nieracjonalne działania mają jednak często bardzo proste wytłumaczenie. Spółkę WAGAT utworzyli dyrektorzy ZRM. Jej nazwa pochodzi nawet od pierwszych liter ich imion. Pracownicy przedsiębiorstwa bardzo szybko zorientowali się, że szefowie grają znacznymi kartami. Rada pracownicza podpisała wotum nieufności w stosunku do dyrekcji.

Wszystko to działo się podczas wakacji i sprawa szybko ucichła, utonęła w morzu innych niejasności i problemów. Powołana przez dyrekcję kombinatu komisja nie dopatrzyła się w działalności dyrektorów ZRM niczego zdrożnego.

Przykłady można by jeszcze długo mnożyć. Chaos w kombinacie trwa. Ciągłe ujawnia się więcej afer, niż karze winnych. Na razie tylko spółka Antycorchem ma zapewnioną sprawę karną. Co będzie z innymi?

PIECZARKI

W KOMBINACIE



Wiele inwestycji KGHM trudno nazwać udanymi. Kontrola NIK wykazała, że wielomiliardowych zakupów dokonywano w tym przedsiębiorstwie bez uprzedniej analizy rzeczywistych potrzeb i możliwości wdrożenia do procesu produkcyjnego.

Najwięcej pieniędzy utopiono w Zakładach Górniczych "Konrad". Miały one stanowić swoisty poligon próbny dla całego kombinatu. Wiadomo, że dzisiaj "Konrad" przynosi wyłącznie straty, jego produkcja dawno przestała być opłacalna. Jednak zgodnie z polityką zarządu KGHM "PM" SA, przedsiębiorstwa nie można zamknąć, a ludzi zwolnić. Trzeba przygotować dla nich nowe miejsca pracy. Podobne procesy miały zachodzić podczas restrukturyzacji całego kombinatu. Założenie szczytne, acz trudne do wykonania.

Jak trudne - świetnie obrazują inwestycje w "Konradzie". Wiele osób śmiało się z pomysłu hodowli pieczarek na terenie "Konrada". Wybudowano jednak specjalne pomieszczenie, którego koszt wyniósł 1 mld złotych. Wcześniej zawarto już w kombinacie kontrakt z Holendrami na dostawę tych smacznych grzybków. Niestety, z hodowli nic nie wyszło. Kombinatu, zamiast zbierać własne grzyby, zajął się skupem pieczarek od okolicznych producentów. Z umowy trzeba było się wywiązać. Straty wyniosły 4 mld złotych. Świetny interes.

"Konrad" buduje również kopalnię i zakład przeróbki anhydrytu. Inwestycja pochłonęła już 22 mld złotych. Tyle że nie przeprowadzono wcześniej analizy rynku. Zakłady nie posiadają informacji o istniejących obecnie i w przyszłości potrzebach na anhydryt. Najprawdopodobniej nie ma chętnych na ten produkt.

Zamiast przewidywanych zysków, stra-

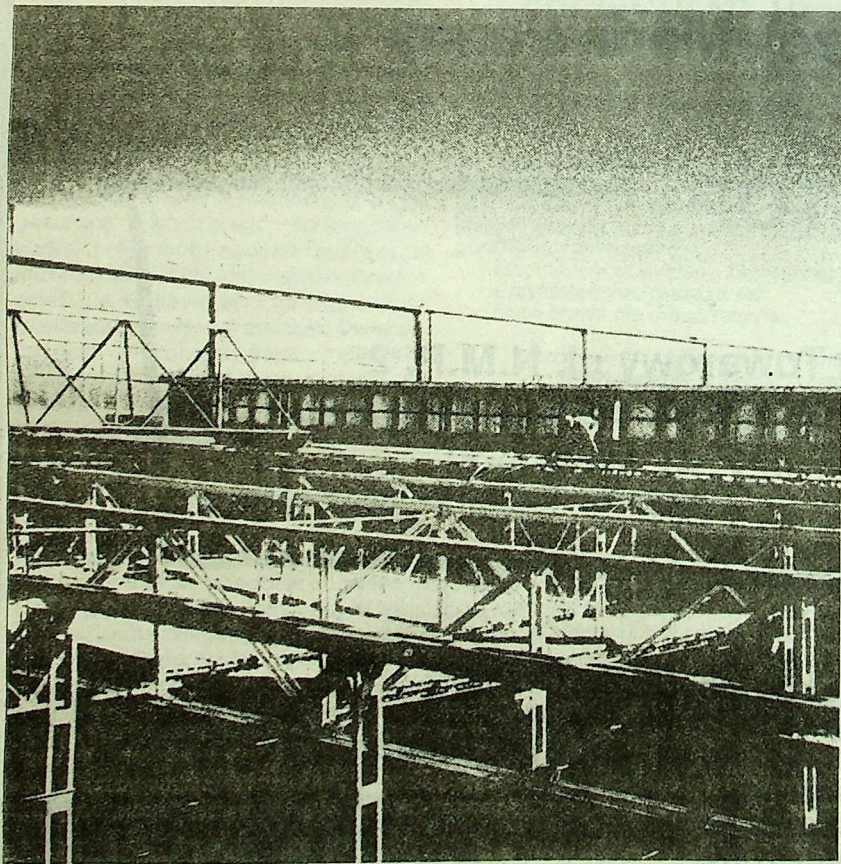
ty przyniosły również Zakłady Wyrobów Gumowych powstałe z ZG "Konrad" kosztem 84 mld złotych. Zakład miał produkować wyroby gumowe na potrzeby przedsiębiorstw kombinatu. Nikt nie podjął jednak działań, aby poszczególne zakłady wstrzymały zakupy wyrobów gumowych od producentów z zewnątrz. Mają zapasy jeszcze do 1993 roku. Z powodu braku zapotrzebowania, Zakłady Wyrobów Gumowych w ogóle nie rozpoczęły działalności.

Tyle "Konrad", ale gdzie indziej też nie brakuje druzgocących przykładów niegospodarności, bezmyślności i totalnego bałaganu. Żeby wspomnieć choćby dwie niewykorzystane kolumny flotacyjne, czy prawie 10 mld straty w Hucie "Głogów" spowodowane złą jakością produktów dla niemieckiego kontrahenta.

Każdy mieszkaniec Lubina zna widmo stawianego od lat górniczego szpitala. Powodów tego stanu jest wiele: brak środków finansowych, zmiany koncepcji, konieczność dostosowywania dokumentacji do zmieniających się w czasie wymogów budowlanych. Pomimo tych okoliczności kombinat dokonywał licznych zakupów aparatury, urządzeń i sprzętu medycznego. Na ultrasonograf, sztuczną nerkę, mikroskop okulistyczny itp. wydano prawie 100 mln zł. Nie mogąc ich zainstalować, kombinat podarował je różnym zakładom medycznym. Idea może być szczytna, ale nie o to chodzi. Darowizny nie były konsultowane z radą pracowniczą, a żadnej z obdarowanych instytucji nie zobowiązano na piśmie do świadczenia określonych usług medycznych na rzecz pracowników kombinatu.

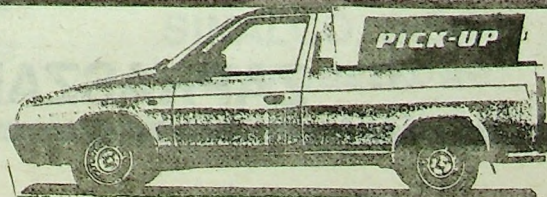
Tyle przykłady. Czy wnioski trzeba wyciągać? W zasadzie same nachalnie się nasuwają.

(masz)



Carex

Uwaga! Nowość na rynku motoryzacyjnym
Samochód do Waszej Firmy
SKODA PICK-UP w cenie od 67 mln zł
Opony "PIRELLI" z 2-letnią gwarancją
"CAREX" Legnica, ul. Poznańska 50, tel. 603-70



**UWAGA
NOWA PROPOZYCJA !**



"MADEX" Spółka z.o.o
Legnica, ul. Najświętszej Marii Panny 2

NON STOP

Legnica - "MADEX" - Dom Towarowy ul. N.M.P. 2
Lubin - Supermarket "Madex", ul. Sportowa (os. Przylesie)
Głogów - Sklep spożywczy, Al. Wolności

Zapraszamy również do sklepów:
w Legnicy - Salon Obuwniczy, ul. Zamkowa 13/17
w Lubinie - Supermarket "Madex", ul. Sportowa - dział przemysłowy
w Głogowie - Sklep obuwniczy, Al. Wolności
- Sklep Spożywczy
- Sklep Konfekcyjny

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW !

BOGU - CO BOSKIE

dokończenie ze str. 5.

Ojciec gwardian uzasadnia, że ten obiekt był zbudowany z funduszy zakonnych. Ciekawe skąd wziął się osiemnastowieczny fundusz cystersów? Z Nieba? Obawiam się, że raczej z potu i krwi.

W punkcie trzecim owego uzasadnienia ojciec gwardian ponownie prosi o przywrócenie budynku klasztorowi, który nigdy nie był jego właścicielem, uzasadniając iż według szerokiej opinii nie jest wykorzystywany należycie. Niestety, ojciec Wróbel nie chciał się ze mną spotkać.



Rozmawiałem z nim tylko przez telefon. Kiedy zapytałem go, co to znaczy "szeroka opinia" (może były wykonywane jakieś badania opinii społecznej?) uzyskałem odpowiedź - czepia się pan słówek. A czego miałem się czepić? Skoro to właśnie słowami tak beztrudno zonglował ojciec gwardian nie bacząc, czy zabolito kogoś czy nie. A zabolito wszystkich pracowników muzeum, którzy swoją pracę traktują poważniej niż Edward Wróbel słowa.

Grażyna Nowak - dyrektor Wydziału Kultury i Sportu UW nie podziela zdania ojca gwardiana dotyczącego wykorzystania budynku. "Nie mogę zgodzić się z tezą, że Muzeum Miedzi nie jest wykorzystywane należycie. Gdybym była takiego zdania, to starałabym się coś zmienić. Uważam, że jest wykorzystywane należycie, aczkolwiek można to wykorzystanie poprawić."

Wszystko w rękach Opatrzności

A raczej Komisji Majątkowej. Bowiemy komisja zadecyduje o dalszych losach budynku przy ul. Partyzantów 1. Jednak już dziś, wszystkich zainteresowanych nieprzerwaną pracą Muzeum, na duchu podnieść może wypowiedź dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich - Jerzego Ciesiuli - "Franciszkanie mogą oczywiście o ten obiekt występować, jednak nie mają uzasadnienia prawnego. Przebywali tam krótko po 1945 r., podobnie jak był tam magazyn Fabryki Fortepianów i Pianin czy wytwórnia wód mineralnych. Mogę zapewnić, że Muzeum pozostanie w tym budynku. Oczywiście zapewniam ze swojej strony." oraz rektora Niższego Seminarium Duchownego przy klasztorze oo. franciszkanów - o. Józefa Szajcy - "nie będzie nas stać na przejęcie tego budynku, a tym bardziej na jego utrzymanie".

Niedźwiedzia przysługa

Franciszkanie nie wpadli sami na pomysł starania się o budynek Muzeum. Ktoś im to podsunął. W styczniu ub. r., tuż przed wystaniem wniosku do Komisji Majątkowej, franciszkanie zostali zaproszeni na spotkanie do Urzędu Wojewódzkiego. Tam życzliwy urzędnik "pomógł" i "wytlumaczył". Kto? Na moje pytanie dotyczące uczestników tego spotkania ojciec Edward Wróbel odpowiedział - "co to pana obchodzi".

Jarosław Ogrodnik

PRZYJDZIEMY TU JESZCZE RAZ...

Z książki pamiątkowej wystawy "Legnica in actu occuli".

Wystawa "Legnica w mgnieniu oka" bardzo interesująca. Różnorodne ekspozycje ciekawie eksponowane. Młodzież chłonie historię swego miasta przez dwie godziny bez zmęczenia.

Dziękujemy za wystawę i komentarz. Przyjdziemy tu jeszcze raz. Duże brawa dla organizatorów.

uczniowie kl. I Niższego Seminarium Duchownego w Legnicy wraz z nauczycielką Wacławą Dziedzic

Rozdzielił majątek między ubogich...

Św. Franciszek z Asyżu (1181-1226) - właściwe nazwisko i imię - Giovanni Bernardone - urodził się w rodzinie bogatego, włoskiego kupca. Nazywano go Francuzikiem, gdyż jego matka była Francuzką. W wieku 25 lat rozdzielił swój majątek między ubogich i przez resztę swego życia postanowił służyć Bogu. W 1209 r. ułożył zasady współżycia i współdziałania dla tworzącej się wokół niego społeczności. Ich podstawą było m.in. zobowiązanie się do całkowitego ubóstwa. Później, kiedy powstał już Zakon, jego reguła zakazywała posiadania własności zarówno Zakonowi jak i jego członkom. Jednak zakon jako całość niedługo wytrwał w bezwzględny ubóstwie...

4 lutego rozpoczął się wg chińskiej astrologii ROK MAŁPY.

OKRES WIELKICH ZMIAN

Chińska astrologia chlubi się wielowiekową historią i tradycją. Horosko stawiany w Kraju Środka opiera się na cyklu dwunastu lat, z których każdym patronuje inne zwierzę. Właśnie zakończył się rok Kozy. Czas na

zmienną złośliwą Małpę.

W Azji Małpa jest symbolem inteligencji i sprytu, zabarwionego czasem nieuczciwością. Mówi się "złośliwy jak małpa". Należałoby raczej powiedzieć: przebiegły, zrzęzny, błazeński. Małpa jest zawsze zwierzęciem zaskakującym i zadziwiającym swoim zachowaniem, nieustannie zbija wszystkich z tropu.

Małpa to także synonim wiatru, wiatru zachodniego. Zjawia się niczym powiew, wiruje, wzbija się gdzieś wysoko i przepada. Wyzwała moce twórcze, jest magiem i kuglarzem, włada siłami instynktu. Jej żywiołem jest irracjonalność. Małpa z dystansem podchodzi do kategorii dobra i zła.

Ludzie urodzeni w roku Małpy

są wspaniałomyślni, niezwykle inteligentni, z przenikliwym umysłem. Charakteryzują się również licznymi wadami: gadulstwem, kłamliwością, fałszem, hipokryzją, chwiejnością itd. W zasadzie zodiakalne ustalenia nie powinny preferować żadnego znaku, ale i w astrologii trafiają się uprzedzenia i stronniczość. W zodiaku zachodnim najgorszą sławą cieszą się Skorpiony i Panny, we wschodnim w sytuacji koźła ofiarnego znalazła się właśnie Małpa. Być może dlatego, że wymyka się wszelkim próbom podsumowań, uogólnień i zaszkladkowania.

Małpy nie cierpią rutyny, regularnego trybu życia, wykonywania monotonnej pracy. Mają wielką łatwość ekspresji i wypowiedzenia się w sposób jasny i przekonujący. Są to ludzie niezależni i energiczni. Brakuje im za to wytrwałości i daru koncentracji. Ciągłe poszukiwanie, trzepotanie się między różnymi osobami, krytykowanie i chęć zdominowania innych, ściągają na Małpy masę zarzutów i oskarżeń. Dlatego czują się izolowane, cierpią z powodu odrzucenia ich przez innych.

Małpy bardzo chciałyby być podziwiane, darzone pobożną miłością, serdecznie rozumiane, ale nie umieją prawie nigdy odstąpić się przed innymi, ukazać swoich autentycznych przymiotów ducha. Zawsze muszą kogoś nabrać. Tylko że co im z tego przychodzi... Wszystkie prawie Małpy są samotne, albo będą w niedługim czasie. Ich życie uczuciowe nie jest proste. Utrudnia je z pewnością nadmiar rozsądku. Osiągają za to duże, a nawet wyjątkowe sukcesy zawodowe.

Główne zalety Małpy: inteligencja, wiedza, bystrość.

Główne wady: mania wyższości, krytycyzm.

W pracy: zręczna, ambitna, zdolna do wszystkiego.

Jej najlepsza rola: Arsen Lupin, dżentelmen włamywacz.

Najczęściej wykonywane zawody: polityk, dyplomata, pisarz, rzecznik, spiker,

handlowiec, aktor i... złodziej.

Sławne Małpy: Andre Breton, George Byron, Juliusz Cezar, Karol Dickens, John Dos Passos, Federico Fellini, Paul Gauguin, Bronisław Geremek, El Greco, Buster Keaton, Jan Paweł II, Amadeo Modigliani, markiz de Sade, Savonarola, Spinoza, Boris Vian, Leonardo da Vinci.

Niespokojne i pełne napięć

są lata, którym patronuje Małpa. Przypominamy tylko te z ostatniego pięćdziesięciolecia: 1944 - Powstanie Warszawskie i Manifest Lipcowy, 1956 - "polski październik", wydarzenia marcowe w Polsce, ruchy studenckie na całym świecie, 1980 - powstanie Solidarności. 4 lutego rozpoczął się kolejny rok Małpy. Będzie trwał 12 księżycowych miesięcy - do 22 stycznia 1993 roku.

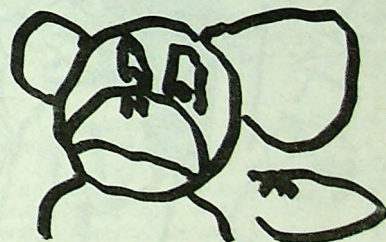
Co nam przyniesie?

Lata Małpy to okresy wielkich przełomów, odkryć o olbrzymim znaczeniu dla ludzkości, historycznych wydarzeń. W rozmaitych dziedzinach życia czekają nas zmiany i niespodzianki, niestety nie zawsze przyjemne.

ROK MAŁPY

rozbudza pomysłowość, zachęca do improwizacji, hazardu, do stawiania wszystkiego na jedną kartę. Pojawi się wiele szans wartych wykorzystania.

Ale uwaga: w roku MAŁPY żyje się przyśpieszonym, zapierającym dech w piersiach rytmem. Dlatego łatwo o utratę równowagi, łatwowierność, lekkomyślność, a w ich konsekwencji nabicie sobie guza i sztyderstwo ze strony otoczenia. Rok najbliższy wymaga wzmożonej uwagi, gruntownego rozpoznania sytuacji. Nie należy dać wyprowadzić się w pole. Trzeba też umieć zdecydowanie i w porę wyczołgać się.



Rys. PIOTR PAWŁUCH

MAŁPA skłania do ekstrawagancji. Wielu zapagnie uwolnić się od szarej codzienności, rozpocząć nowe życie, odrzucić konwenanse. Grozi im przebranie miary i poniesienie poważnych konsekwencji swoich działań.

Cóż, nic nie wskazuje na to, abyśmy w najbliższym czasie zaznali spokoju, stabilizacji i nudy. Lepiej od razu przygotować się na niespodzianki.

opr. (masz)



Przedsiębiorstwo Zagraniczne
Hurtownia Spożywcza, Legnica, ul. Kazimierza Wielkiego,
tel. 298-09, 290-83 do 85, wew. 45

* napoje chłodzące
SINALCO, DISCO
* piwo puszkowe
OKOCIM, ZAGŁOBA



ARLEG

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG S.A.
Regional Development Agency ARLEG Corp.
ul. M. Rataja 26, PL 59 220 Legnica, tel./fax 227 77

OFERTY WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ KRAJOWEJ IZBY GOSPODARCZEJ

KJG 3/3 Austriacka firma - nawiąże kontakt z polskimi producentami z różnych branż.
KJG 8/3 Filipiny - interesuje się importem z Polski różnych towarów.
KJG 11/3 Francuska Spółka zainteresowana jest eksportem do Polski win, soków owocowych, alkoholi. Poszukują hurtowników lub importerów polskich.
KJG 28/3 Holenderscy specjaliści w rolnictwie, ogrodnictwie poszukują firm zajmujących się uprawą i hodowlą na małą i dużą skalę, udziałem w przedsiębiorstwach rolnych i ogrodnictwa, firm transportowych i eksportem do Polski cebuli, pomidorów, ogórków, jabłek, gruszek, sprzętu do plantacji, maszyn do ziemniaków, wody mineralnej, importem z Polski cebuli, marchwi, gruszek, mrożonek i innych produktów.
KJG 71/3 Tajlandzka Spółka zainteresowana jest eksportem do Polski ekskluzywnych odzieży damskiej i obuwi.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy Dział Zagospodarowania i Obrotu Nieruchomościami

informuje o tworzeniu banku danych nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży i zagospodarowania w województwie legnickim. Zapraszamy do współpracy Prezydentów, Burmistrzów miast i gmin, wójtów, przedsiębiorstwa, likwidatorów przedsiębiorstw, syndyków mas upadłościowych oraz inwestorów krajowych i zagranicznych.

Nasze kontakty z przedstawicielami biznesu krajowego i zagranicznego umożliwią szybsze zagospodarowanie niewykorzystanych obiektów. Wszystkim zainteresowanym zapewniamy profesjonalną prezentację ofert.

Blizszych informacji udziela kierownik działu p. Krzysztof Burzyński w siedzibie Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy, ul. 1-go Maja 26 (tymczasowa siedziba Plac Słowiański 1, pok. 109, tel. 227-77, fax 227-77).

UWAGA przedsiębiorstwa, domy handlowe, sklepy, punkty usługowe!

REKLAMA DO DOMU KLIENTA

Zareklamujemy Waszą firmę, towary i usługi, które sprzedajecie w oparciu o materiały reklamowe powierzone lub przygotowane przez nas.

NASI KOLPORTERZY dotrą do domów Waszych przyszłych klientów.

Zainteresowane przedsiębiorstwa, domy handlowe, sklepy, zakłady usługowe prosimy o kontakt w Biurze Agencji Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy, tel./fax 227-77 od 8.00-15.00.

Agencja Rozwoju Regionalnego ARLEG tworzy bank menadżerów województwa legnickiego.

Agencja nasza przewiduje stworzenie "zespołów menadżerskich" przeznaczonych do przejęcia wybranych zakładów w celu ich restrukturyzacji i przygotowania do prywatyzacji zgodnie z najnowszymi koncepcjami Ministerstwa Przekształceń Własnościowych. Chcielibyśmy, aby zespoły te składały się z najlepszych fachowców, odpowiednio przeszkolonych i dobranych wg posiadanych doświadczeń i specjalności, tak aby mogli się uzupełniać. Rozpoczynamy obecnie nabór kandydatów do tych zespołów, warunkami przyjęcia są:

- wykształcenie wyższe lub średnie
- co najmniej trzyletnie doświadczenie zawodowe
- pozytywna opinia z badań psychologicznych organizowanych przez Agencję lub inne ośrodki
- ukończenie z wynikiem co najmniej dobrym szkolenia organizowanego przez Agencję lub Szkoły Zarządzania w Polsce i zagranicą.

Rozpoczęcie specjalnego kursu przygotowującego do tych zadań przewidziane jest w kwietniu 1992 roku. Agencja będzie mogła pokryć koszty szkolenia dla osób, które wyrażą chęć stałej współpracy.

Wyniki szkolenia oraz badania psychologiczne dadzą podstawy do utworzenia banku danych osób, które będą mogły ubiegać się o stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach i zakładach państwowych i prywatnych.

W następnym numerze przedstawimy ankietę zgłoszeniową dla kandydatów, którzy spełnią w/w warunki.

Blizszych informacji udziela Biuro Agencji - Plac Słowiański 1, Dział Szkolenia, tel. 227-77, 235-22.

Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy informuje, o prowadzeniu działalności szkoleniowej.

Obecnie wraz z autoryzowaną przez Ministerstwo Budownictwa i Gospodarki Przemysłowej firmą brytyjską Property Services International organizuje stacjonarne kursy szkoleniowe: Zasady wyceny nieruchomości. Kursy te będą odbywać się każdego miesiąca w Ośrodku Wypoczynkowym Muchów za Jaworem. Czas trwania kursów - 10 dni.

Organizatorzy zapewniają noclegi, wyżywienie oraz podręczniki. Kursy obejmują ćwiczenia i seminaria, które prowadzone będą przez wykładowców z Property Services International. Kończą się egzaminami końcowymi. Ukończenie kursu daje podstawy do uzyskania uprawnień biegłego.

Przedstawiamy przewidywany program szkolenia:

- Rynek nieruchomości
- Wycena i wartość
- Funkcjonowanie rynku nieruchomości
- Matematyczne podstawy wyceny
- Metody wyceny
- Dokumentacja wycen

Termin najbliższego kursu - 22.03.92-31.03.92 r.

Blizszych informacji o kursach, ich kolejnych terminach i kosztach udziela Specjalista d/s szkoleń Małgorzata Siedlecka-Chudzik, Agencja Rozwoju Regionalnego "ARLEG" S.A. w Legnicy Plac Słowiański 1, tel. 227-77, pok. 110.

Dyplomatyczne noty, polityczne przemówienia, rozmowy na wysokim lub najwyższym szczeblu propagandowej drabiny. Odrzućmy precz nacjonalistyczne zapędy... Tak naprawdę w tak zwanej polityce najważniejsze są pieniądze.

Interesów część pierwsza

Rosanie spokojnie demontują wyposażenie lotniska w Legnicy (czytaj: zbiorniki na paliwo). Sprzedają je (niegodnie z prawem - "zwycięzcy nikt nie pyta...") polskim firmom. Resztę składają na terenie "kwadratu" gdzie rozpoczyna się

Interesów część druga

Ale... Na początku była samowola. W 26 numerze TO (27 czerwca 1991 r.) informujemy o rozpoczętej przez Sowietów rozbiorce domu przy ul. Sejmowej, tuż za murem "kwadratu". Razem z przedstawicielem Urzędu Rejonowego pojawiały się kilka dni wcześniej w miejscu skąd można zaobserwować zaawansowane już prace nad demontażem secesyjnego budynku. Nieco później, na skutek interwencji kierownika Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego - p. Jerzego Skupienia - roboty zostały wstrzymane. 4 października budynek ten został sfotografowany przez inspektora ds. zabytków nieruchomych Biura Ochrony Zabytków - p. Dorotę Bocheńską. Według jej opinii ten dom "dzięki ciekawej bryle i dekoracji elewacji mógł zostać umieszczony w wykazie obiektów o walorach kulturowych, a później w rejestrze zabytków." Podobnie jak cała dzielnica Legnicy-Tarninów, która graniczy z wydziałonymi z terenu miasta (a zajmowanymi przez JAR) "terenami specjalnymi". "Linia demarkacyjna" przebiega m.in. ulicami: Poselską, Grunwaldzką, Złotoryjską, Hutników i Leńskiego (obecnie: Nowy Świat). A w zasadzie przebiegała, gdyż od 26 listopada 1991 r. właścicielem całego



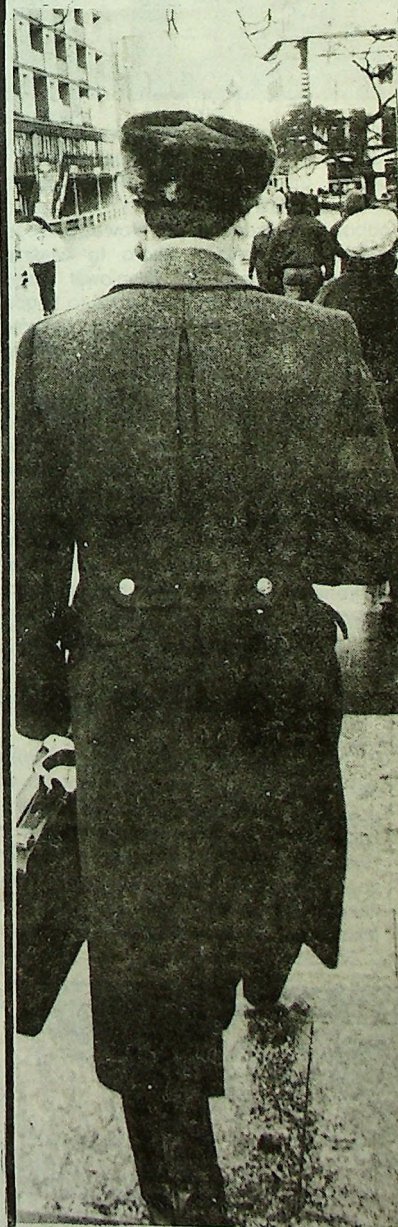
- Panowie, wszystko leci na tebi!
Chyba trzeba się będzie zdecydować na współpracę z Arlegiem.

MERKURIUSZ POLSKI
FIRMA
WYDAWNICZO - MARKETINGOWA
Z POZNANIA

POSZUKUJE
AKWIZYTORÓW
Z LEGNICY I OKOLIC

ATRAKCYJNA PRACA,
WYSOKIE ZAROBKI

KONTAKT
W WOJEWÓDZTWIE LEGNICKIM:
GŁOGÓW,
UL. ŚWIERCZYŃSKIEGO 28,
TEL. 34-28-44 w.6



Fot. Krzysztof Raczekowiak

Polska - ZSRR - zawsze razem

Sowiecka samowola - polskie interesy

"Jak go zwał, tak go zwał". Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich czy Wspólnota Niepodległych Państw. Idee generała Dubynina wiecznie żywe!



Fot. Stanisław Celoch

terenu określanego jako obiekt 38 jest Kuratorium Oświaty i Wychowania. Niestety "Gazeta Legnicka" (później się z tego wycofała) oskarżyła Rosjan o wyburzenie budynku przy ul. Sejmuwej. Uczynili to polscy inwestorzy, w tym wypadku zgodnie z prawem. Po zdewastowanym, choć ważnym dla konserwatorów zabytków budynku pozostała tylko kupa gruzu. Rosjanie rozpoczęli, Polacy dokończyli dzieła zniszczenia.

Interesów część trzecia

26 stycznia odbyło się w Legnicy uroczyste otwarcie szkoły biznesu, znajdującej się w byłym Muzeum Stawy i Chwały Armii Radzieckiej. To właśnie w tym budynku, na konferencji prasowej gen. Dubynin przedstawił swoje, bulwersujące polską opinię publiczną poglądy (patrz: poprzedni numer "TO"). Nieco wcześniej, bo 12 grudnia 1991 roku, pojawiła się tam (z polecenia pełnomocnika ds. pobytu wojsk radzieckich w Polsce - p. Jerzego Figurskiego) polska komisja. Sporządził on po inspekcji raport zawierający same rewelacje:

"Na miejscu stwierdzono zaawansowane prace remontowe, a mianowicie: - zabudowanie istniejących przejść z jednej sali wystawowej do drugiej konstrukcją ciesielską, która ma stanowić ścianki działowe, wykorzystując w tym

celu nieodpowiednie materiały i stawiąc je niezgodnie z PN (Polską Normą - przyp. autora)

- w związku z tymi przeróbkami zdemontowano istniejące skrzydła drzwiowe pasujące do wcześniejszego wystroju wnętrza, a zastąpiono je współczesną słusarką drzwiową.

Ponadto wszystkie prace ciesielsko-murarskie prowadzone są bezpośrednio na nie zabezpieczonych parkietach (...) Wnioskiem zespołu lustrującego, prace budowlane pociągają za sobą nie tylko dewastację naturalnej formy budynku, ale również w konsekwencji koszty finansowe, którymi w chwili przekazywania może być obciążona strona polska."

Głównym wykonawcą remontu tego budynku była polska firma.

I oczywiście, tak jak w przypadku "interesów część druga" strona rosyjska (obecny użytkownik) nie posiadała wymaganego zezwolenia na wykonanie prac remontowo-budowlanych z Urzędu Rejonowego. Apetyty strony rosyjskiej są z pewnością większe niż możliwości polskiej administracji.

ciąg dalszy (niestety) nastąpi

Jarosław Ogrodnik

Polska i Niemcy

"Nie jesteśmy rewizjonistami..."

Takimi słowami powitał mnie pan Jürgen Gretscheł, przewodniczący niemieckiego Towarzystwa Kulturalno-Społecznego (Deutsche Sozial - Kulturelle Gesellschaft) w Legnicy. W ten sposób znalazłem się w egzotycznym dla mnie kręgu spraw mniejszości niemieckiej.

*** Proszę pana, na początku - pytanie formalne. Jak długo działa w obecnym kształcie Stowarzyszenie?**

Sąd wojewódzki zarejestrował 23 września ub. roku Niemieckie Towarzystwo Kulturalno-Społeczne. Tym samym zakończył się formalny proces związany z powstaniem naszej organizacji. Uprzedzając pańskie ewentualne pytanie dodam, że nie napotkaliśmy na trudności na drodze wiodącej do legalizacji. Projekt statutu w języku polskim został przyjęty bez żadnych zmian. Jak więc widać działamy od niedawna.

*** Ilu członków liczy wasze stowarzyszenie?**

Zarejestrowanych jest ponad 100 osób, zarówno z Legnicy jak i z terenu województwa. Nie jest to dużo, ale przecież nie z tej perspektywy trzeba rozpatrywać sprawę.

*** Czy wszyscy członkowie organizacji są rodowitymi legniczanie?**

Nie. To zresztą bardzo ciekawa historia. W naszym gronie jest sporo Niemców... wotyńskich i besarabskich. Tak oto objawiają się jeszcze po 50. latach skutki wielkich zmian terytorialnych w tej części Europy. Jak panu zapewne wiadomo, na mocy uchwał jałtańskich i poczdamskich Polska bardzo znacznie zmieniła swoją linię graniczną. Przesuwano nie tylko linie na mapie, ale także masy ludności. Tak więc Niemcy ci przybyli wraz z Polakami "zza Buga". Rzecz jasna, jest również grono osób urodzonych w Legnicy lub okolicach. Jedną z nich ma pan w tej chwili przed sobą.

*** Można więc powiedzieć, że obaj jesteście legniczanie z urodzenia. Wspomnieli pan o Jałcie i Poczdamie. Wielu moich rodaków obecnie kwestionuje przynajmniej część decyzji tam podjętych. Upatrują w nich przyczynę nieszczęścia dla Polski.**

Jako Niemiec oraz przewodniczący stowarzyszenia, kieruję się następującą logiką. Po pierwsze - był 1 września 1939 roku. Wiadomo po czyjej stronie leży wina za to, iż data ta wpisała się tragicznie do historii ludzkości. Po drugie - był maj 1945 roku. To była konsekwencja tragiczna dla Niemców, ale takie były realia. W warstwie politycznej konferencja poczdamska potwierdziła tylko stan faktyczny. To znaczy zwycięstwo aliantów i ZSRR. Po trzecie wreszcie - 17 października 1991, roku Polska i zjednoczone Niemcy podpisały układ o dobrym sąsiedztwie. Jest on podstawą dla wzajemnych relacji międzypaństwowych teraz i w przyszłości. Dla nas, dla mniejszości, stanowi on wręcz historyczny moment. Pierwszy raz na gruncie prawnopństwowym zagwarantowana została nasza pozycja. Ale chcę jeszcze raz podkreślić - ważny jest dla mnie cały ciąg wydarzeń militarnych i politycznych, który wskazałem wyżej.

*** Czy chciałby pan powiedzieć w związku z tym coś szczególnego naszym czytelnikom?**

- Chcę powiedzieć, że nasze stowarzyszenie nie dąży absolutnie do żadnej rewizji granic na Odrze i Nysie. Jesteśmy tu i teraz, chcemy działać swobodnie w ramach aktualnego układu geopolitycznego.

Powtórzę to, od czego zaczęliśmy nasze spotkanie - nie jesteśmy rewizjonistami.

*** Kto może zostać członkiem stowarzyszenia?**

Przede wszystkim chciałbym powiedzieć, że mamy dwa rodzaje członkostwa: członek zwyczajny, np. ja oraz członek wspierający, np. moja żona. Członkiem rzeczywistym może być osoba, która w sposób wiarygodny udokumentuje swoje niemieckie pochodzenie. Ważne są tutaj wszelkiego rodzaju metryki, świadectwa ślubu itp. W każdym razie chciałbym podkreślić, że nie wystarczy werbalna deklaracja niemieckiego poczucia narodowego.

*** Jak przedstawia się sprawa dzieci z małżeństw mieszanych?**

Do 1953 roku obowiązywała zasada, że o narodowości dzieci rozstrzygało pochodzenie ojca. Później przepisy ulegały zmianie. Krótko mówiąc, obojętne jest, kto z rodziców był Niemcem. Jest to ważne tylko przy staraniu się o obywatelstwo niemieckie. Do Towarzystwa przyjmuje się wszystkie osoby, które legitymują się pochodzeniem niemieckim chociażby od jednego z rodziców. Członkiem wspierającym może być osoba nie będąca Niemcem z pochodzenia, lecz będąca sympatykiem lub mająca zasługi dla kultury i języka niemieckiego. Członkiem naszego towarzystwa może być również obcokrajowiec pochodzenia niemieckiego urodzony na terenie województwa legnickiego.

*** Jakie są zamierzenia stowarzyszenia?**

Określa je statut. Jesteśmy przede wszystkim organizacją kulturalną. Znaczący to, iż kładziemy główny nacisk w naszych pracach na kultywowanie poczucia narodowego, ułatwiamy kontakt z niemiecką kulturą i językiem. Chodzi np. o pomoc prawną i organizacyjną w ubieganiu się np. o renty czy emerytury. Proszę nie zapominać, iż naszymi członkami są przeważnie ludzie starsi. Z trudnością radzą sobie z zawiłościami prawnymi. Naszym obowiązkiem jest im pomóc.

*** Czy pośredniczy w kontakcie z niemieckimi instytucjami?**

Tak, to także robimy. Ale głównie nastawiamy się na reprezentowanie interesów naszych członków wobec instytucji polskich. Żyjemy i zamierzamy tu pozostać. Mimo że jesteśmy Niemcami, chcemy mieszkać w Polsce. Taką jest filozofia naszej organizacji. Niewiele jest tu z polityki, bo też nie taka jest nasza funkcja.

*** Mniejszość niemiecka wprowadziła 6 posłów do Sejmu i 1 senatora...**

Myślę, że dobrze jest, gdy wszystkie mniejszości mają swoją reprezentację w parlamencie. Nie jest to przejaw niezdrowych ambicji politycznych. Tych kilku posłów może prezentować na tym ważnym forum nasze oczekiwania i nadzieje.

*** Dziękuję za rozmowę.**

Zbigniew Budych



Rodzice!

Jeśli nie możecie czegoś kupić dla waszych dzieci przyjdźcie do nas! Zapraszamy do sklepu "RAJ DZIECKA" w Legnicy, ul. Anielewicza 7a. UWAGA! posezonowa obniżka cen.

WIFEL

info

szpitale

Nocny dyżur pełnią szpitale w

* **LEGNICY** przy ul. Jaworzyńskiej 151 - oddział ginekologiczno-położniczy, ul. Reymonta 10 - oddziały wewnętrzne, przy ul. Iwaszkiewicza 5 - oddział pediatryczny; w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni laryngologia i okulistyka, przy ul. Nowotki 36 - oddział zakaźny, przy ul. Murarskiej 5 - Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny pełni codziennie ostry dyżur na oddziałach chirurgicznych.

* **LUBINIE** przy ul. Bema 5, ul. Łokietka 35, ul. M. Skłodowskiej-Curie 64 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny i okulistyka).

apteki

Nocne dyżury pełnią apteki w:

* **Legnica:** 6 lutego przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 7 lutego przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16, 8 lutego przy ul. Daszyńskiego 33 (d. Nowotki), tel. 238-54, 9 lutego przy ul. Iżerskiej 35, tel. 64-787, 10 lutego przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 11 lutego przy ul. Złotoryjskiej 1/14, tel. 257-72, 12 lutego przy ul. Dziennikarskiej 16 (d. Galińskiego), tel. 246-16.

* **Lublin:** 6 i 7 lutego przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 8 lutego przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 9 lutego przy ul. Gwarków 84, tel. 44-27-73, 10 i 11 lutego przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 12 lutego przy ul. Wyszyńskiego, tel. 42-44-25.

kina

* **Legnica, kino OG-NISKO** 6-10 lutego "Terminator II" (USA), 11 i 12 lutego "Robin Hood" (USA).

* **Legnica, kino PIASZ** 6-9 lutego "Karate Kid II" (USA), 10-12 lutego "Trzech mężczyzn i mała lady" (USA).

* **Lublin, kino Muza** 6 lutego "Ptaszek na uwięzi" (USA), 7-10 lutego "Mistyczny Pizza" (USA), 11 i 12 lutego "Kochany urwis" (USA).

tv sat



CZWARTEK 6 II

8.00 American muscle - kulturyzacja, 8.30 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 9.30 Golf - Volvo PGA, 10.30 American muscle, 11.00 Przed olimpiadą w Albertville, 12.00 Zawodowy boks (Jo Kelly - Ronnie Carroll), 14.00 Rugby we Francji, 15.00 American muscle, 15.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Rosja - Czechosłowacja), 17.00 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 18.00 Tennis stołowy - Puchar Europy kobiet (Belgia - Szwecja), 18.30 Koszykówka - Puchar Europy (Sun Air Ostenda - Paok Saloniki), 19.30 Sporty motorowe, 20.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Szwecja - Kanada), 22.00 Hiszpańska piłka nożna - mecz Atletico - Balcerona i Albacete - Atletico Madryt, 23.30 Magazyn narciarski 00.30 Droga do Albertville, 1.30 Słalom specjalny zawodowców w USA

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familien-duell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 21 Jump Street - serial, 20.15 Superfan - show, 21.15 Nor-truf - magazyn, 22.15 Rambo I - sensacyjny film USA, 23.50 Aktualności, 00.00 Dienst in Vietnam - serial, 00.55 Przeciwnicy - serial, 1.40 Strefa mroku - serial, 2.00 Brenno, der Barber - włoski film fab, 3.30 Theseus Held von Hellas - włoski film fab.

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wok With Yan, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Style File, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 Ante Room, 17.00 WKPR in Cincinnati, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

PIĄTEK 7 II

8.00 American muscle - kulturyzacja, 8.30 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 9.30 Droga do Albertville, 10.30 American muscle, 11.00 Jeździecki show we Frankfurcie, 12.00 Hokej na lodzie - liga NHL (Calgary - Waszyngton), 14.00 Sporty motorowe, 15.00 American muscle, 15.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Kanada - Szwecja), 17.00 Słalom specjalny zawodowców, 17.30 Sporty motorowe w Belgii, 18.00 Magazyn narciarski, 19.00 Koszykówka - liga NBA, 19.30 Go - magazyn sportów motorowych, 20.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Czechosłowacja - Kanada), 22.00 Sports Special, 22.30 Koszykówka - liga NBA (Chicago - L.A. Lakers), 00.00 Boks zawodowy

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familien-

duell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.01 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Pazificki gwiazd Heat 214 - serial, 20.15 Tropical Heat - serial, 21.15 Ein Schloss am Woert-hersee - serial, 22.10 Anpfiff - magazyn, 23.00 Tutti Frutti - show, 23.55 Aktualności, 00.10 Das bumsfidele Tochterinternat - erot. film szwajc. - niemiecki, 1.55 Rambo I - sensacyjny film USA, 3.25 Der Ueberfall auf den Postzug - kryminał brazylijski

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wielki szef Nowego Orleanu, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Czas gwiazd, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 Mocne hity USA, 16.25 Polne drogi, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke Show, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Zakończenie

SOBOTA 8 II

8.00 Magazyn narciarski, 9.00 Koszykówka - klubowy Puchar Europy (Sunt Air Ostenda - Paok Saloniki), 10.00 Sporty motorowe w Belgii, 10.30 Koszykówka - liga NBA, 11.00 Sporty motorowe, 12.00 Sports Special, 12.30 Koszykówka - liga NBA (Chicago - L.A. Lakers), 14.00 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Kanada - Czechosłowacja), 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Paragwaj - Wenezuela), 17.30 Golf - Volvo PGA, 18.30 Sporty motorowe, 19.30 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 20.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Szwecja - Rosja), 22.00 Lekkoatletyka - halowy mityng w Glasgow, 23.30 Go - magazyn sportów motorowych, 00.30 Golf - Volvo PGA

8.00 Konfetti - program dla dzieci, 9.25 Klack - dziecięcy show, 10.10 Tom i Jerry - serial, 10.30 Piotruś Pan - serial, 11.00 Marvel Universum - seriale młodzieżowe, 12.35 Teenage Mutant Hero Turtles - serial, 13.30 Super Mario Brothers - serial, 14.00 Daktari - serial, 14.55 Sheriff Lobo - serial, 15.50 BJ and der Baer - serial, 17.00 Der Preis heiss - quiz, 17.45 Inside Bunte, 18.15 Was kuemern uns die Kerle - serial, 18.45 Aktualności, 19.15 Full House - serial, 20.15 Wie bitte! - magazyn rozrywkowy, 23.00 Alpen-gluehn im Dirndlock - erotyczny film niem., 00.30 Das bumsfidele Tochterinternat - erotyczny film szwajc. niem., 2.10 Magazyn dla mężczyzn, 2.50 Alpen-gluehn im Dirndlock - powtórzenie, 4.10 Das Bildnis des Dorian Gray - film fab. USA

13.00 Ensing O Toole, 13.30 McKeever i Colonel, 14.00 Święci i grzeszni, 14.55 Życie bogatych i sławnych, 15.50 Hiszpańskie wakacje, 16.05 Strzelni i trafili, 17.00 Popołudniowe kino, 18.30 Flash Gordon, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Zakończenie

NIEDZIELA 9 II

7.30 Hokej na lodzie - turniej przedolimpijski (Szwecja - Rosja), 9.00 Lekkoatletyka - mityng w Glasgow, 10.30 Zawody w tańcach klasycznych, 11.30 Zawodowy boks (Jo Kelly - Ronnie Carroll), 13.30 Bilard, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Urugwaj - Ekwador), 16.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Boliwia), 17.30 Golf - Volvo PGA, 18.30 Słalom gigant zawodowców w USA, 19.00 Koszykówka - liga niemiecka, 20.30 Raid Monte Carlo, 21.30 Koszykówka - liga NBA (Ali Stars), 00.30 Tennis stołowy - Puchar Europy kobiet (Belgia - Szwecja)

8.00 Li - La - Launebaer - program dla dzieci, 10.00 Kampfstern Galactica - film sf USA, 11.15 Tydzień z Geertem Muel-lerem - Gerbesem - magazyn, 12.05 Edel-hart - serial, 12.30 Major Dad - serial, 13.00 Mein Vater ist ein Ausserirdischer - serial, 13.30 Familie Munster - serial, 13.55 Ultraman - serial, 14.25 Das Bibel Quiz, 14.55 Muzyczna kawiarnia, 16.10 Rudi, benim dich - niemiecka komedia, 17.45 Chefzart dr Westphal - serial, 18.45 Aktualności, 19.10 Dzień jak żaden inny - quiz podróżniczy, 20.15 Traumhochzeit - show, 21.45 Spiegel - magazyn, 22.20 Prime Time - show, 22.40 Schloss Pom-pom Rouge - serial, 23.10 Playboy Late Night - show, 23.40 Liebesstunden - ma-gazyn erotyczny, 00.05 Kanal 4, 00.35 Buebchen - niemiecki film fab., 1.55 Dea-dbolt - film niemiecki, 3.25 Waelsungen-blut - film niemiecki.

13.00 Ensing o Toole, 13.30 McKeever i Colonel, 14.00 Święci i grzeszni, 14.55 Hiszpański kuzyni, 16.05 Strzelni i trafili, 17.00 Wielkie gry amerykańskie, 18.30 Moda, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Zakończenie

PONIEDZIAŁEK 10 II

8.00 American muscle - kulturyzacja, 8.30 Golf - Volvo PGA, 9.30 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 10.30 American muscle, 11.00 Sporty motorowe, 12.00 Koszykówka - liga niemiecka, 13.30 Sporty motorowe w Belgii, 14.00 Go - magazyn sportów motorowych, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Boliwia), 16.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Paragwaj - Wenezuela), 17.30 Sports Special, 18.00 Golf - Volvo PGA, 19.00 Słalom gigant zawodowców, 19.30 Hokej na lodzie - liga NHL, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Peru - Kolumbia), 21.30 Zawodowy boks, 23.00 Hiszpańskie go-le, 23.30 Golf - Volvo PGA, 00.30 Zawody w tańcach klasycznych, 1.30 Koszykówka - liga NBA

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familien-duell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - ma-gazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Das A-Team - serial, 20.15 Mord ist ihr Hobby - serial, 21.15 The Day After - film fab. USA, 23.15 Magazyn kulturalny, 23.50 Aktualności, 00.00 Dienst in Vietnam - serial, 00.50 Przeciwnicy - serial, 1.35 Strefa mroku - serial, 2.00 Eine Liebe bis Sep-tember - film fab. USA, 3.35 Dre Griff aus dem Dunkel - ang. film fab.

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting with Denise Austin, 12.25 Pizza Gourmet, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Co ugotować?, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 To-ów styl, 15.30 Ekstraklasa, 16.25 Polne drogi, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke Show, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

WTOREK 11 II

8.00 American muscle - kulturyzacja, 8.30 Sporty motorowe, 9.30 Hokej na lodzie - liga NHL, 10.30 American muscle, 11.00

Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Argentyna - Boliwia), 12.00 Koszykówka - liga NBA, 14.00 Sporty motorowe, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Peru - Kolumbia), 16.30 Słalom gigant zawodowców, 17.00 Zawodowy boks, 18.30 Sporty wodne, 19.00 Hiszpańskie gole, 19.30 Raid Monte Carlo, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Brazylia - Paragwaj), 21.30 Zawodowy boks, 23.30 Bilard, 1.30 Sporty motorowe w Belgii

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familien-duell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - magazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Knight Rider - serial, 20.15 Columbo: Stifuer mnich - kryminał USA, 22.00 Explosiv - magazyn, 22.50 L.A. Law - serial, 23.50 Aktualności, 00.00 Dienst in Vietnam - serial, 00.50 Przeciwnicy - serial, 1.35 Strefa mroku - serial, 2.00 Der Tod eines Schneemanns - thriller ang., 3.25 Georgies Glueck - film fab. USA

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Wok With Yan, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Język ciała, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Skyways, 15.20 Lifestyle plus, 15.30 Can Jump Puddles, 16.25 Najlepszy w Europie, 16.50 Herbatka, 17.00 WKPR in Cincinnati, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - reklamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Koniec

ŚRODA 12 II

8.00 American muscle - kulturyzacja, 8.30 Sporty wodne, 9.00 Hiszpańskie gole, 9.30 Mistrzowie tańca klasycznego, 10.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Peru - Kolumbia), 12.00 Bilard, 14.00 Hokej na lodzie - liga NHL, 15.00 American muscle, 15.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Brazylia - Paragwaj), 16.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Urugwaj - Ekwador), 17.30 Słalom gigant zawodowców, 18.00 Lekka atletyka - mityng halowy w Glasgow, 19.30 Jeździectwo - zawodowy w USA, 20.30 Piłka nożna - turniej przedolimpijski (Urugwaj - Chile), 21.30 Magazyn narciarski, 22.00 Słalom gigant zawodowców w USA, 22.30 Wyścigi motocyklowe na lodzie, 23.30 Hokej na lodzie - liga NHL (Los Angeles - Pittsburgh), 1.30 Sporty wodne

8.55 Der Engel kehrt zurueck - serial, 9.45 Reich und Schoen - serial, 10.10 Dr Marcus Welby - serial, 11.00 Lieber Onkel Bill - serial, 11.30 Tic Tac Toe, 12.00 Familien-duell, 12.30 Der Hammer - serial, 12.55 Aktualności, 13.00 Ein Vater zuviel - serial, 13.30 Klan z Kalifornii - serial, 14.20 Historia Springfieldów - serial, 15.05 Dallas - serial, 15.55 Chips - serial, 16.45 Riskant, 17.10 Der Preis ist heiss - quiz, 17.55 Aktualności, 18.00 Elf 99 - ma-gazyn, 18.45 Aktualności, 19.15 Zurueck in die Vergangenheit - serial, 20.15 Melodie ojczyzny, 21.15 Thomas Gottschalk Show, 22.15 Stern tv - magazyn, 22.50 Der flotte Dreier - serial, 23.20 Benny Hill Show, 23.50 Aktualności, 00.00 Dienst in Vietnam - serial, 00.50 Przeciwnicy - serial, 1.40 Strefa mroku - serial, 2.00 Im Al-leingang - sensacyjny film ZSRR

11.00 Wielkie gry amerykańskie, 11.50 Kawa, 11.55 Getting Fit, 12.25 Moda, 13.00 Sally Jessy Raphael, 13.50 Co no-wego?, 13.55 Szukanie jutra, 14.20 Po-południowe kino, 16.25 Nasze miasteczko, 16.50 Herbatka, 17.00 Dick Van Dyke, 17.30 Wielkie gry amerykańskie, 18.25 Tony Randall Show, 19.00 Zakupy - re-kłamy, 23.00 Jukebox, 6.00 Zakończenie

BAŻE CZKA

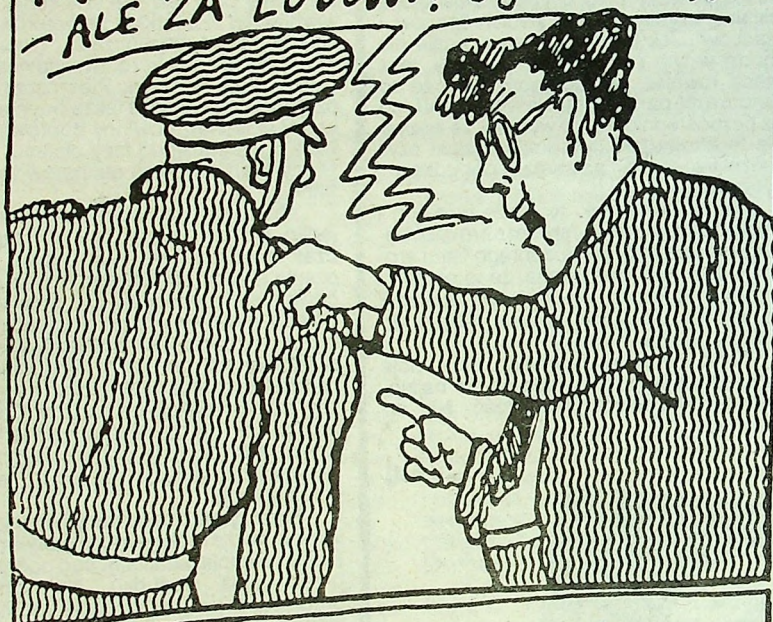
TOWARZYSZE CHŁOPI! — CAŁA
OBSZARNICZA ZIEMIA, W
WASZE RĘCE!



KLASO ROBOTNICZA!
INŻYNIEROWIE! — TERAZ
FABRYKI SA — WASZE!!



NIE ZA CESARZA I MARSZAŁKA
— ALE ZA LUDOWA OJŁCZYNĘ!



NAUKA I KULTURA — WŁASNOŚCIA
LUDU PRACUJĄCEGO
MIAST I WSI



MINEKO
TROCHE
LAT

EE... TAKIE TAM,
JAŚNIE PANIE
FANABERIE...





KRONIKA TOWARZYSKA

Zadowoleni z nadzwyczajnej frekwencji dziennikarzy na uroczystości przekazania Domu Oficera Armii Radzieckiej w Legnicy, jego dotychczasowi gospodarze wielce się dziwili, że żurnaliści wychodząc z obiektu nie zajmowali miejsc w podstawionym dla nich autobusie, lokując się we własnych samochodach. - **Niczewo nie poniali** - stwierdził jeden z oficerów - pilotów. Ten sam, który telewizyjnej ekipie z Wrocławia proponował prosto: **Ostawie maszyny** - charakterystycznie przykładając kant dłoni do szyi. W abstinencji w tym gronie nie wierzymy, może zatem kłopoty z językiem?

Ledwie w dzień po opublikowaniu w naszym tygodniku wywiadu z szefem wrocławskiej delegatury Urzędu Ochrony Państwa Ryszardem Nowakowskim, dowiedzieliśmy się o dymisji pana pułkownika. Nie jesteśmy aż tak zarozumiali, by sądzić, że powodem abdykacji były treści zawarte w wypowiedziach naszego rozmówcy. Ostatecznie, najczęściej mówił, że nie wie. No, chyba, że rzeczywiście nie wiedział...

Ponieważ nadal nie wierzymy w oficjalne komunikaty, które rozsyła Biuro Prasowe KGHM, nie wiemy, co naprawdę kryło się za spotkaniem grupy legnicko-jeleniogórskich parlamentarzystów z prezesem Janem Sadeckim. Plotkarze mówią o przegranych do rozstrzygnięcia uderzenia w fotel wojewody Andrzeja Głapińskiego. Sygnały, że "krecia robota" ma miejsce otrzymaliśmy też z Warszawy. Czas zacząć przymiarki?

Lokalne galerie sztuki działają tak, jak gdyby się umówiły. Właśnie zdjęły dwie bardzo dobre wystawy, by zastąpić je równie... przeciętnymi. Czyżby w Legnicy i Lubinie umówiły się, że nie będą robić sobie konkurencji? Wernisaże już robią dzień po dniu, dwa ostatnie (piątek, sobota) jednako nudnawo - oficjalne. Przemówionko, kwiatek, rąsia...

Ostre tasowania przewidują wróżki na lokalnym rynku prasowym. Tajemnicy jednak - kto padnie, kto się utrzyma - nie zdradzimy. Na początek wróble ćwierkają o inicjatywie powołania lokalnego pisma sportowego. Na razie trwa przecieranie szlaków, przy której to robocie widziano ostatnio Jacka Szlemo. Szykują się pierwsze w dziennikarstwie transfery? Dwoje naszych żurnalistów już otrzymało - niczego sobie - oferty. Karuzela ruszyła.



Gdzie lepiej, do sex-shopu czy na łąkę? 15 kropli i do raju!

ZIOŁA ROZKOSZY

Czy byłeś drogi Czytelniku (Czytelniczko) w sex-shopie? O.K., dobrze już, dobrze - sam wiem, że nie wypada i że grzech. Inna rzecz, że wcale nie wymagam publicznej spowiedzi. Ci jednak, którzy byli, dostrzegali zapewne, że obok najbardziej wymyślnych aparatów, aparacików i innych przyborów szokujących czasami wielkością i wyglądem, każdy szanujący się (porządny?) sex-shop ma na półkach całe mnóstwo przeróżnych fiolek, tabletek, ampułek, kremów i maści. I gdyby wierzyć ulotkom reklamowym, każdy z tych specyfików jest skuteczny w około 200 procentach, o ile nie więcej.

Ponieważ ceny specyfików, które ułatwić mają nam przeżywanie rozkoszy są najczęściej astronomiczne (słusznie, jeśli coś reklamowane jest np. w ten sposób: **"Jeśli zażyjesz 15 kropli, natychmiast znajdziesz się w raju"** lub **"Po tej tabletkie żadna kobieta Ci się nie oprze"**, to takie coś powinno być drogie jak dla... idiotów!), warto zatem wiedzieć, że większość z nich to tzw. lektarwa dla zdrowych, czyli takich, którzy... zupełnie ich nie potrzebują! Jak to? - krzyknij ten i ów. **Przećleż sam sprawdzitem, że to działa** - powie inny. **Tłumacz się pan** - zażąda nerwowo. Proszę bardzo.

Otóż śmiem twierdzić, że w większości, wszystkie te pięknie reklamowane i opakowane środki, uczucie nazywane afrodyzjakami czyli pobudzaciami płciowymi (nazwa od bogini miłości Afrodyty) co najwyżej nie szkodzą. Co i tak, znając potęgę reklamy nie jest wynikiem najgorszym. Ale czy pomagają? To już inna sprawa, bardziej jak się wydaje sięgająca sfery psychiki niż fizjologii. Czy wiecie państwo, co to jest placebo?

Wyjaśnijmy zatem, że pod tym fachowym terminem kryje się środek całkowicie obojętny dla zdrowia, natomiast taki, o którego skuteczności w leczeniu pacjent jest głęboko przekonany. Wierzy zatem - więcej, chce wierzyć, że ma do czynienia z czymś superekstra - nadzwyczajnym. Przekonanie takie jest zazwyczaj tym silniejsze, im specyfik jest kosztowniejszy. A gdy już jest super drogi, to ho, ho... Nie ma siły, musi być skuteczny.

Oczywiście nie oznacza to, że wszystkie środki prezentowane w sex-shopowym lekospisie wykorzystują ten akurat mechanizm, i że wszystkie są sobie i diabłu warte. Tak nie jest. Tym niemniej warto wiedzieć, że niektóre oparte są na środkach wcale nie obojętnych dla zdrowia (zwłaszcza przy przedawkowaniu, jak osławiona johimbina czy kantarydyna). Tym bardziej warto zapoznać się z opinią fachowca:

- Owszem - mówi prof. Zbigniew Lew Starowicz - w sex-shopach pojawia się również sporo nowości przydatnych w leczeniu, zwłaszcza męskiej niesprawności seksualnej. Tyle że większość tych nowości to, po prostu kombinacje znanych od dawna leków lub specyfików stosowane od niepamiętnych czasów. Warto jednak wiedzieć, że nawet znane i wypróbowane afrodyzjaki, w rodzaju hiszpańskiej muszki, nie na każdego działają skutecznie.

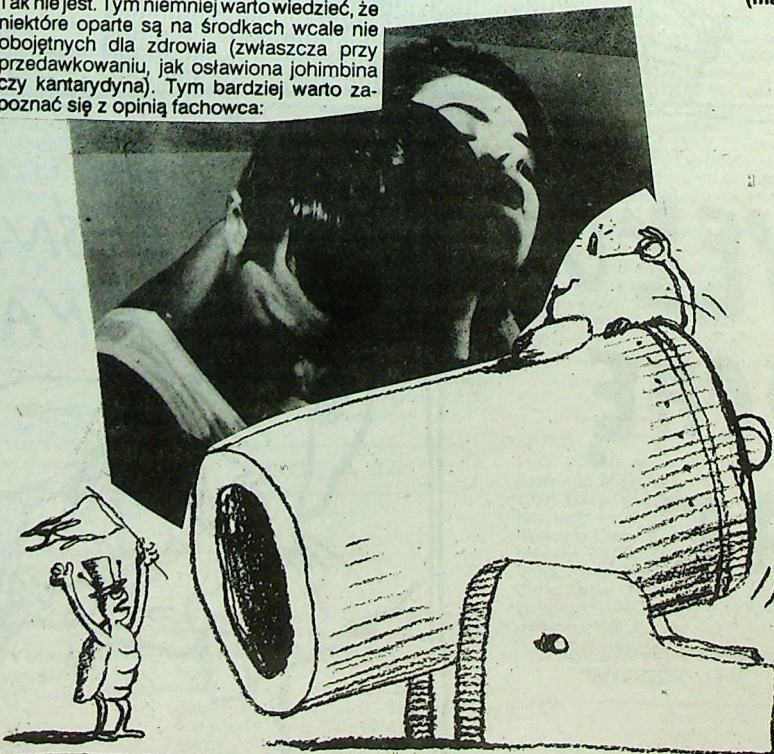
Ciekawe jest, że zdaniem wielu autorek pism (przede wszystkim) kobiecych, zdecydowana większość reklamowanych jako afrykańskie, azjatyckie, amerykańskie i w ogóle nieziemskie super środki na miłość, to najzwyklejsze zioła, których nazbierać można na swoich łąkach i mokradłach. Co, że wierzyć się nie chce...? O to chodzi, że się nie chce! Bo jak to, za darmo? Spacerując w dodatku w miłym towarzystwie, w którym działanie pachnącej łąki można sprawdzić niemal natychmiast...

Co do jednego nie ma wątpliwości. Większość specyfików z sex-shopu bez trudu można kupić w najbliższej aptece, sklepie zielarskim, a nawet w zwykłym - spożywczym. A co do ich skuteczności, no... Czy zwróciłeś może państwo uwagę, że kobiety z rzadka kupują farmakologiczne środki "na te rzeczy"? No, chyba że zwiedzone reklamą czynią tak dla swoich "panów i władców". Jak twierdzą lekarze, wcale nie chodzi w tym przypadku o pruderię, lecz znany również seksuologom fakt, że to panom a nie paniom brakuje wyobraźni i - co już bezpośrednio z tego wynika - że wszystkie te afrodyzjaki (lub anafrodyzjaki) czyli opóźnianie reakcji) najbardziej pobudzają... wyobraźnię!

Skoro jednak tak, to może tańszym i bezpieczniejszym lekiem na miłość będzie wspólne obejrzenie dobrego filmu erotycznego? Jeśli ktoś uważa, że to grzech i świństwo, to trudno - niech chwyta za portfel i w te pędy udaje się po ziela miłości do najbliższego sex-shopu.

Acha, byłbym zapomniat. Całe moje doświadczenie podpowiada mi, że najlepszym afrodyzjakiem jest miłość. Nie do kupienia...

(mat)



Apetyt na seks (16)

WOJNA Z CZASEM

W pewnym - niezbyt salonowym zapewne - dowcipie, sprowadzającym się do odpowiedzi na tytułowe pytanie dotyczące czasu trwania stosunku płciowego, popularna odpowiedź brzmi: trwa to trzy sekundy, reszta to zwykłe p...e. Ile jednak powinien trwać prawidłowy stosunek? Czy dwie minuty to za krótko? Czy kwadrans to norma, a trzy godziny to zbroczenie? Nie kończące się dyskusje wokół tego jednego tematu trwają od lat.

Sprawę można podsumować krótko. Normy jako takiej nie ma w ogóle. Gdyby jednak sprowadzić ją do próby odpowiedzi na najczęściej zadawane przez kochanków pytanie, jedyną poprawną byłoby, że jest to czas, w którym oboje osiągają orgazm. Zgrany partnerom może zatem wystarczyć zaledwie półminutowy lub jednodominutowy stosunek, aby po długich i urozmaiconych pieszczołach wstępnych - doprowadzić do finału.

Pies jest pogrzebany gdzie indziej. Skrócowa rzecz ujmując, polega to na różnicach w seksualizmie mężczyzny i kobiety, czyli na tym, co najprościej wyrazić można sytuacją, w której kobieta wolalaby jeszcze, podczas gdy jej partner nie myśli o niczym innym, jak o zasłużonym - jego zdaniem - odpoczynku. Zasadniczym więc warunkiem przy próbie określenia czasu optymalnego dla danej pary jest wyświadczenie w pełni wrażliwości wszystkich receptorów seksualnych. Kobiety niedojrzałe i nieprzygotowane seksualnie nie zdoła zadowolili nawet bardzo długi stosunek. Pieszczoły poprzedzające współżycie, a także poprzedzające każdy stosunek, powinny doprowadzić kobietę co najmniej do fazy plateau. Dopiero wtedy szanse obojga partnerów są wyrównane.

Mężczyźni powinni wiedzieć, że istnieje jeden bardzo ważny czynnik skracający czas stosunku - jest nim ogólne przemęczenie układu nerwowego u ludzi przepracowanych, niedospanych, prowadzących bardzo nerwowy tryb życia. Układ nerwowy takich mężczyzn jest nadwrażliwy i działa na zwiększonych obrotach, występuje zatem nadmierna czułość zakończeń nerwowych i zbyt szybka reakcja na bodźce. Co gorsze, widząc, że nie zadowala partnerki, mężczyzna taki doznaje dodatkowego stresu, następuje kumulacja napięcia i... jest tylko coraz gorzej.

Mężczyzna opanowany i umiejący analizować swoje reakcje może prawie nauczyć się hamowania narastającego podniecenia i przedłużania stosunku. Najważniejszym problemem jest uchwycenie momentu, w którym należy bądź przerwać bodźce fizyczne, bądź wyłączyć się psychicznie (odwracając uwagę od aktualnych przeżyć). Przez zahamowanie narastającego podniecenia w okresie poprzedzającym orgazm partner zyskuje mniej więcej taki sam (albo nieco dłuższy) czas, jaki minął od rozpoczęcia stosunku do chwili zahamowania. Jeśli czyni to kilkakrotnie w czasie trwania stosunku (w zależności od reakcji partnerki), to potrafi w ten sposób na tyle zharmonizować współżycie, by doprowadzić do zadowolenia partnerki osiągając orgazm razem z nią, lub pozwalając jej osiągnąć go nieco wcześniej.

Wojna z czasem nie jest jednak tylko problemem mężczyzny. Z chwilą, gdy minie okres rozbudzenia niedoświadczonej partnerki i jej reakcje rozwijają się w pełni, a czas trwania stosunku nadal będzie wydawał się zbyt krótki dla potrzeb i wymagań obojga partnerów - przychodzi pora na rewanz kobiety. Teraz ona może (i powinna) nauczyć partnera przedłużania czasu stosunku. Przyjdzie jej to tym łatwiej, im bardziej pozwoili partnerowi na fizyczną bierność w trakcie nauki. Aktywność partnerki jest w tej mierze nieoceniona. W perspektywie także dla niej samej.

Pasikonik



Szampań bezalkoholowy "KOLYOK" import Węgry
KONCENTRAT LODÓW (śmietankowe, waniliowe, owocowe, czekoladowe)

podglądanie Temidy



Niezwykłe

kosztowna gospośia



Tak się składa, że najciekawszych przypadków prawniczych dostarczają stosunki męsko-damskie. Epilog rozgrywa się zazwyczaj w sądzie, ale bywa też inaczej...

Maria B. urodziła się przed 22 laty w jednej z wiosek naszego województwa. Rodzice - chłopci z działy pradziada - przybyli w te strony "zza Buga". Przynieśli ze sobą nie tylko bagaż doświadczeń, ale i dużą siłę witalną (to w pewnym sensie tłumaczyło późniejsze zachowanie Marii). Bóg błogosławił dobremu dziełu.

Nasza bohaterka była piątym w kolejności dzieckiem swoich rodziców. Potem na świat przyszła jeszcze siostrzyczka i bratciszek. Wszyscy harowali jak woły, aby z ziemi jakoś wyżyć. Zajęcie to absorbowало ich tak bardzo, że nie mieli czasu na tzw. poszerzenie horyzontów. Niemniej powszechny obowiązek szkolny był sumiennie realizowany w rodzinie. Na tym się jednak kończyło. W takiej to więc intelektualnej atmosferze dorastała Maria.

Po ukończeniu podstawówki wybrała się po dalszą naukę. Dojeżdżała do zasadniczej szkoły zawodowej do Legnicy.

Poziom placówki nie był wygórowany, a mimo to dziewczyna nie bardzo sobie radziła. Może dlatego, że jej możliwości percepcyjne wykorzystane były do cna z powodu obserwacji miejskiego życia. To jest to! - myślała sobie często - być w mieście, mieszkać tutaj, oto godna przyszłość! Co tak bardzo fascynowało adeptkę awansu społecznego? Odpowiedź była krótka - wszystko! Najpierw to, że nie trzeba było biegać po wodę do studni, potem, że załatwianie fizjologicznych potrzeb nie łączyło się z ryzykiem przeziębnienia, aż wreszcie, że w mieście jest tyle fajnych sklepów.

Nie tylko przemiany świadomości dokonywały się w Marii B. Co prawda, buzi nie miała zbyt ładnej, ale za to mogła się pochwalić zgrabną figurą. W swojej rodzinnej wsi regularnie chodziła na dyskoteki, organizowane w gminnym ośrodku (sub) kultury. W trakcie imprezy pito tanie wino i wymieniano poglądy przy pomocy sztachet. Jednym słowem - normalka.

Marysia miała powodzenie, a że nie skąpiła względów, to też była przez lokalną kawalerkę coraz śmielej podszczytywana. Na tym się chyba nie kończyło, bo poszła plotka, że dziewczyna "daje". Jakby tego było mało, mówiono jeszcze, że robi "to" z wyjątkowym oddaniem. Te kompromitujące wieści doszły wreszcie do rodziny. Matka nic nie mówiła, z ojcem nie poszło tak łatwo. Twardy chłop miał swoje równie mocne zasady. Na czym one polegały, wytłumaczył Marysi przy pomocy pasa. Na kilka dni poskutkowało. Później wszystko wróciło do normy.

Więc znowu lekcja "moralności" i kilkudniowa pauza. Myliłby się jednak ktoś, gdyby sądził, iż spowodowana ona była wyrzutami sumienia czy krytyczną refleksją nad sobą. Skądże! Dziewczyna po prostu była posiniaczona i wstydziła się pokazać ludziom. Rodziciel miał nie tylko grubą pas, ale i ciężką rękę. Marysia postanowiła wreszcie z tym skończyć. Ale jak? Najprościej byłoby wynieść się z tej zapadłej wiochy, gdzie ludzie żyją w kręgu XIX-wiecznej moralności. Łatwo było pomyśleć, trudniej wykonać. Dopomógł przypadek, bo w ręce dziewczyny wpadło pismo "TOP" pełne różnych ogłoszeń. Jedno z nich zainteresowało Marię B. Otóż - poważny pan (tak było napisane) poszukiwał młodej, schludnej, obowiązkowej pani (i!), gotowej pełnić funkcję gospośi. Pod spodem widniał numer telefonu.

Ferdynand R. mieszkał w 5-pokojowym mieszkaniu w starym budownictwie. Jak na 60 latka prezentował się bardzo dobrze. Nieganne maniery i zapach wody kolońskiej wywarły na Marysi duże wrażenie. Podziwiała umeblowanie. Było takie, jak w filmach historycznych. Nie mogła przecież wiedzieć, że "antyki" są dość przypadkową zbieraniną rupieci, jakie można dostać (po niezbyt wygórowanych cenach) w porządnym salonach "Desy".

Pan Ferdynand wyjaśnił, że jest inżynierem budownictwa wodnego, przebywa na rencie z powodu wypadku, jakiemu uległ kilka lat temu. Żona nie żyje a dzieci od dawna są "na swoim". Ceni sobie dobrą kuchnię i porządek, gdyż takie upodobania wyniósł ze swojego (szlacheckiego zresztą!) domu. Dla gospośi przeznaczył jeden pokój oraz stosowne honorarium.

Całość była niezwykle kusząca, więc Maria B. niezwłocznie wprowadziła się do mieszkania chlebodawcy. Jak nietrudno się domyślić, szlachcic Ferdynand nie tylko chlebem powszednim chciał raczyć prężną Marysię. Początkowo miała opory (głównie z powodu wieku adoratora). Ten jednak któregoś wieczoru zdołał wreszcie ją przekonać, że nie jest jeszcze tak źle. Stan taki trwał około pół roku i Marysia zaczęła się w końcu zastanawiać, czy interes wart jest zachodu. Facet był niewątpliwie "nadziany",

ale swojej "gospośi" płacił tylko ekwiwalent za gotowanie i sprzątanie. Wychodziło więc na to, że szeroki wachlarz usług specjalnych był nieodpłatny. Co to, to nie! - postanowiła młoda kobieta. Zaczęła intensywnie myśleć. Sięgnęła również po TOP. Uważnie studiowała ogłoszenia. Wybrała kilka ofert. Po wstępnych rozmowach zostały trzy.

Pan Bolestaw był 50-letnim, dobrze sytuowanym przedstawicielem prywatnej inicjatywy. Miał na boku jednopokojowe mieszkanie, gdzie od czasu do czasu lubił się zabawić. Po imprezie należało posprzątać. Otwierało się więc pole dla Marysi.

Pan Wacław nie miał kawalerki, bo nie musiał. Był wdowcem, na brak gotówki nie narzekał. Ze swoich 63 lat - 15 spędził we Francji, skąd otrzymywał rentę. On również pragnął mieć "dochodzącą". Zresztą nie tylko do sprzątania.

Najmłodszy z nich - Ryszard - pracował jako dyrektor dużego zakładu. Zdaje się, że miał krnąbrną sekretarkę, skoro zdecydował się dać ogłoszenie w "TOP-ie". Pan dyrektor nie oczekiwał żadnych ubocznych usług w rodzaju ścierania kurzu z mebli czy gotowania. On chciał po prostu baby.

Nie przypuszczali nawet czterej panowie, że los spłata im okrutnego figla. W głowie Marysi powstał iście szatański plan. Najpierw przekonała głównego "pracodawcę", że płaci jej zbyt mało, że musi sobie dorobić na boku. Wobec czego u Ferdynanda będzie mieszkała dwa, trzy dni w tygodniu. Obiecała solennie, że ich stosunki się nie zmienią, że będzie tak, jak dawniej. Rencista uwierzył, a może po prostu znudziła mu się Marysia i widział w tym pretekst do pozbycia się jej w dyskretny sposób. Przeliczył się.

Otóż Maria B. w stosownym czasie, gdy

zawarła ze wszystkimi panami serdeczne bliskie stosunki, oświadczyła, że... jest w ciąży. Od każdego zażądała znacznej sumy. Miał to być ekwiwalent za upokorzenia i straty moralne, jakich doznała. Część pieniędzy pragnęła przeznaczyć na pokątne usunięcie ciąży. Cios był wymierzony celnie. Mężczyźni bali się, aczkolwiek z różnych powodów, kompromitacji i zapłacili. W ten sposób pozbyli się kłopotu, ale wątpliwości zostały. Największe miał szlachecki potomek - Ferdynand. Coś mu mówiło, że mógł paść ofiarą mistyfikacji. Że zaś honor był dla jego warstwy ważniejszy od wszystkiego, zdecydował się wyjaśnić sprawę.

Agencja detektywistyczna zlecenie przyjęła. Miała dane personalne poszukiwanej i od tego też zaczęła. Pracownik firmy dotarł do rodzinnej wsi Marii B. Przemilczę, jakich użył sposobów, by skłonić rodziców do zwierzeń na temat córki. Ważne jest, że zrobił to skutecznie i wyjechał z dużym bagażem wiedzy o obiekcie zainteresowania.

Najistotniejszy był nowy adres - w Bydgoszczy, gdzie córka kupiła mieszkanie, gdyż - jak powiedziała rozpromieniona mama - wygrała w totolotka. Pracownicy agencji nieco przyparli do muru panią Marię, ale nic z tego nie wyszło. W pierwszej chwili przyznała się do niecnego zachowania, ale nazajutrz wyrzuciła detektywów za drzwi, grożąc policją. Agencja była bezradna. Poszkodowani, aby odzyskać wytłudzone pieniądze, powinni wnieść sprawę do sądu. Tego jednak nie chcieli zrobić. Nadal bali się kompromitacji.

Co dzisiaj robi pani Maria B.? Być może nadal uważnie czyta "TOP"...

Jan Tarnowski

Wszystkich amatorów CB-Radio zapraszamy do nowego sklepu przy Alei Rzeczypospolitej 17

Duży wybór urządzeń CB, anten samochodowych i stacjonarnych, mikrofonów, zasilaczy. Osprzęt i części zamienne

Aleja Rzeczypospolitej (dawna ul. Świerczewskiego) ul. Ogrodowa

ALBRECHT AE 4540

Przystępna cena, wysoka jakość. Moc - 4W w AM i FM. Posiada scanner - urządzenie automatycznie poszukujące sygnału na wszystkich kanałach. Możliwość zaprogramowania pięciu, dowolnie wybranych kanałów. Bramka szumów. Urządzenie dla zaawansowanych i początkujących. Do montażu w domu, w samochodzie, na jachcie.





MIROŚLAWA KLIMZA
dyrektor Centrum Handlowego



POLECA:

Stoisko gospodarstwa domowego oferuje wysokiej jakości wyroby firm Severin, Rowenta, Zelmer Rzeszów. Niezbędne w domu ekspresy do kawy, tostery, odkurzacze również specjalne do zbierania wody, żelazka na parę, elektryczne maszyny do mięsa, krawalnice do wędlin i chleba, myłki do kawy, roboty kuchenne, sokowirówki, miksery, szatkownice.

Niezbędne dla każdej kobiety suszarki do włosów, lokówki, suszarko - lokówki, aparaty do masażu ciała i nóg.

Przypominamy, że 10 lutego mija termin odbioru nagrody. Kolorowy telewizor wylosował kupon numer...

Jeśli szczęśliwy zwycięzca naszej sprzedaży premiowej nie zgłosi się, telewizor dalej będzie można wylosować.

Już od 15 lutego kolejna sprzedaż premiowa. Wszystkie paragony na kwotę powyżej 500 tysięcy złotych wezmą udział w losowaniu 10 złotych pierścionków (i być może kolorowego telewizora).

CIUCHY MODNE I WYGODNE

Przejrzałam to, co do tej pory napisałam w tej rubryce i zrobiło mi się głupio. Było wiele o modnych tendencjach i konieczności odchudzania się, bo na fall jest linia "blisko ciała". A przecież niektóre z nas nigdy nie będą wyglądały jak modelki. I bardzo dobrze - jakże świat byłby nudny, gdyby wszyscy byli identyczni. Uroda to coś więcej niż przepisowe wymiary i odpowiednia waga. Niezależnie od nich możemy stać się efektowne i interesujące.

Największą sztuką jest wybranie z aktualnej mody to, co nam najbardziej pasuje oraz to, co podkreśli zalety a ukryje wady figury. Dlatego nie martwcie się, że nie pasuje Wam obcisła, krótka sukienka. Połową sukcesu jest to, że zdajecie sobie z tego sprawę. Każdy błąd natury można skorygować i właśnie o tym, zamiast o modnych nowinkach, chcę dzisiaj napisać. Na pewno nie ostatni raz!

Wystarczy poznać kilka zasad, aby wiedzieć co i jak nosić, aby ukrywać własne niedoskonałości a wyeksponować to, co najpiękniejsze. Optyczne "oszustwa" potrafią niezwykle korzystnie zmienić nasz wygląd.

Na początek znajdź porządne lustro i obiektywnie obejrzyj swoją sylwetkę. Odpowiedz sobie na pytanie, na ile odbiega ona od ideału. Tak, tylko kto jest tym ideałem? Kanon urody zmienia się. Wystarczy

spojrzeć na obfite, barokowe piękności. Dziś uznaje się za zgrabną sylwetkę kształt raczej szczupły. Szerokość ramion powinna być równa lub nieco większa od szerokości bioder. Talia średnio wcięta w połowie tułowia, a nogi co najmniej równe długości tułowia. Nogi dłuższe są uznawane aktualnie za zdecydowaną zaletę.

Teraz powinnaś już wiedzieć, co masz za szerokie, za długie itp. Nie wystarczy samo ukrycie mniej atrakcyjnych fragmentów, istotne jest uzyskanie wrażenia prawidłowych proporcji całej sylwetki.

Czas na porcję rad praktycznych.

ZBYT SZEROKIE RAMIONA. Szczupłe kobiety z takimi ramionami powinny optycznie poszerzać biodra. Wystarczy założyć bufiaste spodnie lub spódnice z kieszeniami na biodrach, marszczone, plisowane lub kłozowate. Bluzki i swetry najlepiej zaprezentują się w fasonie reglanowym i kimonowym. Bardzo poprawi ogólny efekt właściwy kształt dekoltu: płytkie, szerokie łódki, głębokie "v". Panie bardziej obfite mogą stosować te same zasady, tyle że ich spódnice powinny być mniej marszczone, raczej lekko poszerzane. Z popularnych od wielu lat poduszek na ramionach trzeba zrezygnować.

RAMIONA ZBYT WĄSKIE I SPADZISTE. Recepta jest nadzwyczaj prosta, odwrotna niż w przypadku poprzednim - poduszki. Istnieje jednak możliwość, że zupełnie wyjdą z mody. Wtedy można zastosować jeden z następujących sposobów: bufiaste rękawy w swetrach i bluzkach, dekolty w kształcie łódki lub ściśle przylegający do szyi. Należy unikać: rekawów reglanowych, kimonowych i dekoltów "v".



ZBYT KRÓTKA TALIA. Po prostu nie należy w ubiorze podkreślać talii. Lepiej zrezygnować z obcisłych bluzek i sweterków. Złe będą wyglądały również rzeczy nazbyt obszerne, szczególnie u pań z obfitym biustem. Najbezpieczniej pozostać przy ciuchach lekko dopasowanych, wyłożonych na spódnice albo spodnie. Kobiety szczupłe mogą zastosować pewien trik - bluzka wpuszczona do wewnątrz i noszona z paskiem w tym samym kolorze. Zabieg ten wydłuża optycznie talię. Świetnie wyglądają sukienki z obniżoną talią.

TALIA ZBYT DŁUGA. Defekt ten znakomicie korygują wszystkie fasony o podwyższonej talii. Mogą to być spódnice i spodnie z szerokim paskiem, sukienki typu "princesse" i w stylu dyrektorskim. Należy unikać fasonów z obniżoną talią i spodni biodrówek.

Za tydzień dalszy ciąg tych niezwykle przydatnych porad.

Ewelina



ALOES DRZEWIASTY 2

Aloes drzewiasty to moja ulubiona roślina, która zdobi mieszkanie, pomaga na wiele dolegliwości moich i mojej rodziny. Służy mi także w celach kosmetycznych. Zdobyta o nim wiedzę i o jego właściwościach leczniczych chcę wszystkim Czytelnikom "To", wraz z najlepszymi i najserdeczniejszymi życzeniami, złożyć w darze pod choinkę, w nadziei, że posłuży on Państwu równie skutecznie jak mnie. Być może zaoszczędzi niektórym bólu, trosk, czasu a nawet pieniędzy (o które dzisiaj coraz trudniej).

W poprzednim odcinku wspominałam o tym, czym jest dla mnie ta roślina. Teraz chcę o tym napisać nieco dokładniej, a szczególnie o tym w jaki sposób leczę się aloesem.

Wspominałam już o tym, czym jest dla mnie ta roślina. Teraz chcę o tym napisać nieco dokładniej, a szczególnie o tym w jaki sposób leczę się aloesem.

Aloes stosowałam po raz pierwszy 10 lat temu na bardzo silne stłuczenie stopy i nieogojącą się ranę. Noga była spuchnięta, czerwono-granatowa. Poszłam do lekarza. Przedtem jednak, zanim wszedłam do gabinetu lekarskiego, zapytałam znajomą pielęgniarkę: - Co mnie czeka? Obejrzała nogę z uwagą i powiedziała: - Wygląda na to, że ciało jest odbite od kości i trzeba będzie iść do chirurga, a tam cięcie i czyszczenie. Stchórzyłam. Wróciłam do domu i tu przypomniałam sobie o tym, co czytałam o aloesie w książce o A.Cz. Klimuszki. Zaczęłam przykładac liście aloesu, jednak nie bez obaw. Robiłam to z wielką determinacją. Po trzech dniach, kiedy traciłam nadzieję, opuchlizna zaczęła schodzić, a kolor skóry zaczął wracać do normy. Po pięciu dniach stopa była już właściwie zdrowa. Nieogojąca się rana wyraźnie się zasklepiała i została tylko niewielka blizna. Byłam szczęśliwa. Wszystko skończyło się pomyślnie. Uniknęłam chirurgicznego zabiegu.

Od tej pory wszystkie skaleczenia, trudno gojące się rany, oparzenia, wypryski, stany zapalne skóry, zaczęłam leczyć z bardzo dobrym skutkiem. Stosowałam liście aloesu na coraz to nowe przypadłości, takie jak:

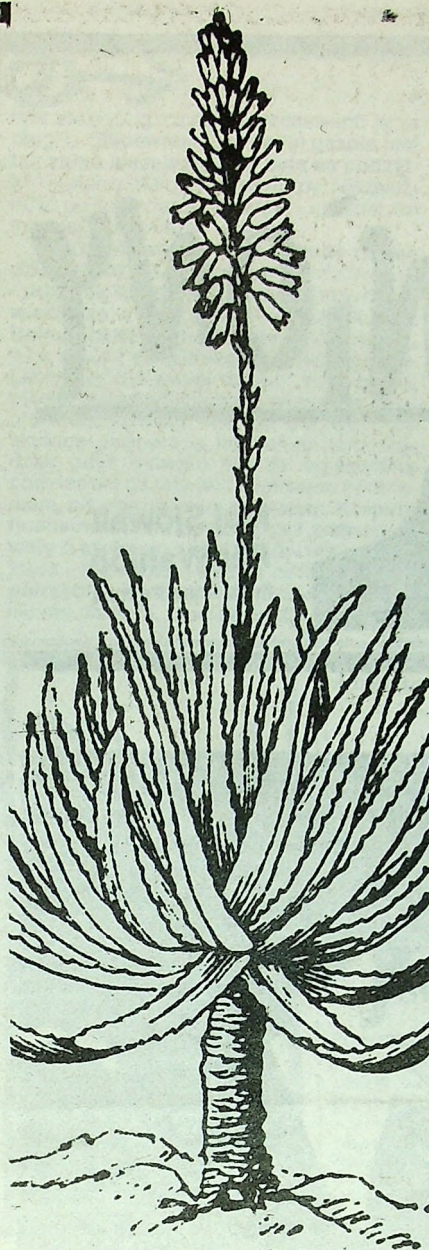
- zapalenie ucha środkowego (leczony w poradni bez skutku cały rok, 2 serie zastrzyków po 22 w każdej serii),
- odciski,
- angina,
- zapalenie krtani,
- ból zęba (okłady na dziąsła),
- nieżyt górnych dróg oddechowych,
- zapalenie piersi,
- początki zapalenia oskrzeli (okłady na piersi),
- silne stłuczenie głowy z kilkugodzinna

utrata pamięci (leczyłam aloesem po powrocie ze szpitala i wróciłam do zdrowia dużo szybciej, niż prognozowali lecczący mnie lekarze, również do pracy wróciłam po miesiącu, a nie jak przewidywano po sześciu miesiącach najwcześniej),

- długoletnia, nieogojąca się ranę miazdycową u starszego pana (już minęły 3 lata od wygojenia się rany i nie ma żadnych nawrotów).

Większość tych przypadków dotyczyła mojej osoby, bo mam zwyczaj polecać innym tylko to, co sprawdziłam na sobie i tak, żeby przede wszystkim nie szkodzić. Do leczenia stosowałam formę najprostszą tj. leczenie liśćmi. Na wykonywanie różnych specyfików nie zawsze mam ochotę i czas. Leczenie liśćmi jest tak łatwe i proste, że potrafi to zrobić każdy. We wszystkich tych przypadkach stosowałam liście z rośliny liczącej 3-5 lat. Licząc liście od szczytu rośliny wszystkie liście znajdujące się poniżej 7 liścia mają już skuteczność działania. Liść powinien być mięsisty, soczysty. Odrzynamy go od rośliny (nie odcinamy nożem, gdyż zetknięcie z metalem zmniejsza jego skuteczność). Można go użyć od razu, ale lepiej działa włożony chociaż na kilka godzin do lodówki (ciemno, zimno i sucha). Po takim zabiegu działanie aloesu jest dużo mocniejsze. Następnie odrzynamy lub odcinamy nożem z tworzywa (takim jak do plasteliny) odcinek odpowiedniej do chorego miejsca długości. Obrzynamy kolce z jednej strony, resztę rozpalamy ostrożnie, starając się nie dotykać wewnętrznej części liścia (szczególnie wtedy, gdy przykładamy na otwartą ranę). Mięsistą częścią przykładamy liść na chore miejsce. Po chwili czujemy silne pulsowanie, a nawet ból.

Po niedługim czasie następuje duża ulga, ból ustępuje. Liść pozostawiamy, aż do wyschnięcia. Często to już wystarczy. Jeżeli miejsce nadal wykazuje zmiany chorobowe, po niedługiej przerwie (1 godzina) przykładamy następny liść i tak aż do zupełnego wyleczenia. Jeśli chora po-



wierzchnia jest duża, to przykładamy większą ilość liści tak, aby całe chore miejsce było przykryte. Owijamy bandażem lub przyklepamy przyłepcem (np. na piersi). Dobrze jest jeszcze okryć to miejsce czymś ciepłym (wata, szalik itp.). Ciepło powoduje szybsze gojenie. Aloes może powodować u niektórych uczulenie (choć rzadko to się zdarza), ale wystarczy przed przyłożeniem (nie ranę) posmarować ciało kremem NIVEA. Gdyby uczulenie się utrzymywało, należy zaprzestać leczenia aloesem.

Jest to bardzo prosty, skuteczny i bezpłatny sposób leczenia. Dzisiaj, gdy leki tak drożają, może nam zaoszczędzić немало pieniędzy. Istotne jest także to, że unikamy w ten sposób chemioterapii (tak bardzo ostatnio krytykowanej) czy stosowania antybiotyków. Leczenie aloesem nie tylko stosuję sama, ale również propaguję wśród znajomych. Otrzymuję wiele serdecznych podziękowań z tego powodu. Moje obserwacje znalazły potwierdzenie w wydanej w roku 1989 przez ORGPOST w Warszawie, książce zmarłej w sierpniu tego roku, Ireny Gumowskiej: "Nie daj się chorobie". Autorka pisze o wielu nowych lekach i kosmetykach wyrabianych na bazie aloesu. Według mnie jest to najobszerniejsza, z dotychczas podawanych w Polsce, informacja o zastosowaniu aloesu.

Oto jeden z przepisów:
Woda aloesowa do płukania włosów. Odrwać liść. Oplukać go w wodzie z kurzu. Zmiksować go z 1 szklanką przegotowanej i ochłodzonej wody. Przecedzić przez sito. Zieloną, letnią wodę użyć do ostatniego płukania. Włosy są puszyste i błyszczące.

Nie mam przygotowania medycznego i w związku z tym chcę zaznaczyć, że moje rady nie powinny Państwa odwozić od wizyt u lekarza. Są one konieczne w sytuacjach niejasnych i poważnych. Jestem jednak przeciwna angażowaniu i tak przeciążonej Służby Zdrowia przypadkami drobnymi typu: skaleczenie, stłuczenie, owrzodzenie itp., gdy możemy sobie sami pomóc w prosty sposób. W trudniejszych przypadkach aloes należy stosować pod kontrolą lekarza.

Na koniec życzę Państwu dużo zdrowia i rzadkiej potrzeby korzystania z jakichkolwiek leków.

Aniela Ziemiańska

Inne książki, w których można znaleźć wiadomości o aloesie:

1. Witold Poprzącki - ZIOŁOLECZNICZKO. Warszawa 1989.
2. Jan Schulz, Edyta Ueberhuber - LEKI Z BOŻEJ APTEKI. CHIW "Znaki Czasu". Warszawa 1990.
3. Agnieszka Barłóg - ZIELARSKIE PRAKTYKI AGATY. Wydawnictwo Łódzkie. Łódź - Kielce 1988.
4. Irena Gumowska - ZIOŁKA I MY. Wydawnictwo PTTK "Kraj". Warszawa 1983.
5. Leszek Marek Krześniak - APTECZKA ZIOŁOWA. Wydawnictwo "Sport i turystyka". Warszawa 1987.
6. Lesley Bremness - WIELKA KSIĘGA ZIOŁ. Wiedza i Życie. Warszawa 1991.

KOSMETYKI, KOSMETYKI...

BLACK MUD - CZARNE BŁOTO

Jest to CAŁKOWICIE NATURALNA substancja lecznicza wytworzona przez samą przyrodę. Zdrowotne właściwości tego silnie zmineralizowanego mułu, składającego się od tysiącleci przy brzegach Morza Martwego, znane są od czasów biblijnego króla Salomona. Istnieją źródłowe przekazy mówiące o tym, że dla zachowania zdrowia i urody, Czarne Błoto używała Królowa Saba i słynna egipska władczyni Kleopatra, dla której w beczkach wożono ową substancję z Palestyny do Aleksandrii.

W archiwach firmy JERICHO znajdują się listy pełne uznania dla jej wyrobów nadesłane przez panią premier Margaret Thatcher oraz - wówczas jeszcze wiceprezidenta Stanów Zjednoczonych - George'a Busha.

Najlepiej o zdrowotnych właściwościach soli i błot Morza Martwego świadczą

zachwyty milionów przybyszów z całego świata, wysmarowanych od stóp do głów Czarnym Błotem, taplających się corocznie w jego wodach i odpoczywających na plażach. W naturalnym tygliku o unikalnym klimacie i warunkach geologicznych jedy-nych w swoim rodzaju, przyroda stworzyła cudowną substancję będącą źródłem zdrowia i urody.

Czarne Błoto można stosować w postaci cienko nałożonej maseczki, ewentualnie okładu na zimno lub ciepło po podgrzaniu w naczyniu z gorącą wodą do temperatury 40-50°C. Drugi sposób jest szczególnie zalecany przy bólach reumatycznych i mięśniowych. Nie należy dodawać wody innej, niż zawarta w opakowaniu! Czarne Błoto jest jedną z najsilniejszych borowin na świecie, zawiera mnóstwo stężonych składników mineralnych i soli -

dlatego w czasie stosowania należy chronić usta, oczy i błony śluzowe. Nie stosować dłużej niż 15-20 minut, a po zabiegu dokładnie zmyć warstwę błota bez użycia mydła.

Czarne Błoto odżywia i oczyszcza skórę, usuwa drobne zmarszczki, leczy trądzik młodzieńczy i wysusza ropne wykwity na skórze. Pomaga przy egzemach i łagodzi przebieg łuszczyca. Jest bardzo skuteczne przy bólach reumatycznych, gośćcu i bólach mięśni. Podczas stosowania okładów z Czarne Błota do skóry przenikają bezcenne dla organizmu mikroelementy.

By wzmocnić działanie tej substancji producent zaleca cały ciąg zabiegów kosmetycznych. Twarz zmywamy mydłem JERICHO, które usuwa obumarły naskórek, następnie oczyszczamy skórę CLEANSE-REM, który otwiera pory i czyni skórę podatną na dalsze zabiegi. Następnie nakładamy maseczkę z błota, chroniąc oczy, nozdrza i usta. Po 15 minutach maseczkę zmywamy czystą, letnią wodą i nakładamy warstwę kremu odżywczego NOURISHING i nawilżającego MOISTURE.

Ostatnią czynnością jest nałożenie na twarz cieniutkiej warstwy żelu ALOE VERA. Cera stanie się jędrna, delikatna i gładka. W przypadku stosowania okładów w innych miejscach niż twarz, zalecamy zacząć od kąpieli w roztworze soli JERICHO lub jednego z płynów do kąpieli tej firmy, następnie nałożyć na chore miejsce warstwę błota, po 15 minutach zmyć czystą wodą a następnie położyć cienką warstwę kremu do ciała BODY CREAM lub lotionu do ciała BODY LOTION.

Czarne Błoto jest również bardzo skuteczne w przypadku łupieżu, łamania się lub wypadania włosów, ich nadmiernego przetłuszczania. Należy wówczas umyć głowę szamponem JERICHO, po spłukaniu wetrzeć dokładnie warstwę błota w skórę głowy, po 15 minutach spłukać wodą i zakończyć zabieg niewielką ilością preparatu HAIR CONDITIONER.

Kosmetyki JERICHO to naturalne źródło zdrowia i urody - spróbuj choć raz a zostaniesz naszym stałym klientem!

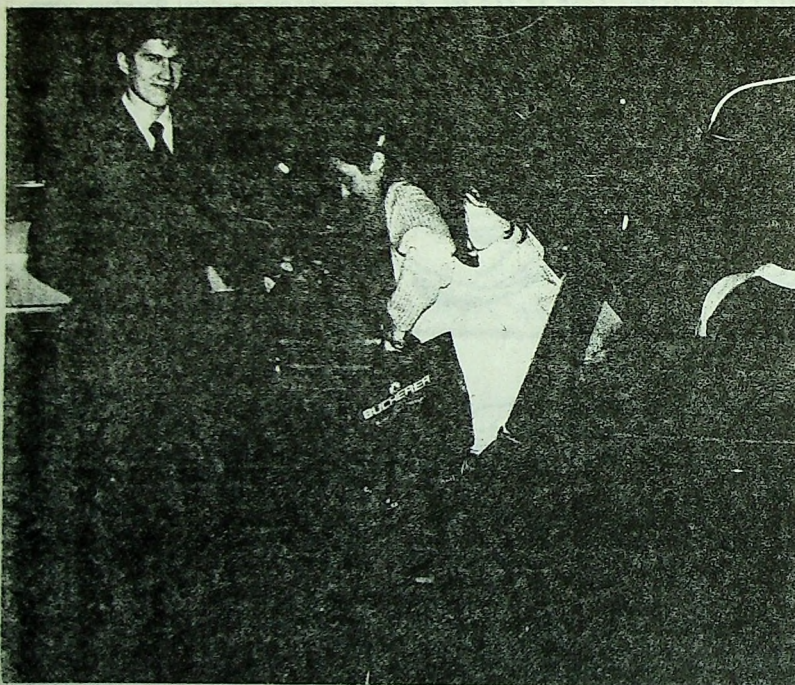
Maria

 **JERICHO®**
from the Dead Sea

KOSMETYKI firmy JERICHO, dr BABOR NATURKOSMETIK, ADIDAS, COTY, LIVING DIMENSION, MARGARET ASTOR, IZIS można nabyć w sklepie specjalistycznym "BIO-KOSMETYKA" w Legnicy przy ul. Wrocławskiej 123.

ZAGINIONY

**Maj Sjöwall
Per Wahlöö**
tłum. Anna Prymka



Martin Beck otworzył oczy. Wydawało mu się, że minęła cała wieczność. Wszystko skąpane było w jasnym świetle. Leżał na znak z głową opartą o kamienny murek. Pierwszą rzeczą, jaką zobaczył, była para błyszczących, wypastowanych butów, które wypełniały całe jego pole widzenia. Odwrócił głowę i spojrzał w górę.

Szluka, jak zwykle w szarym garniturze i w śmiesznym myśliwskim kapeluszu na głowie, pochylił się nad nim i rzekł:

- Dzień dobry.

Martin wsparł się na łokciu. Strumień światła pochodził z dwóch policyjnych samochodów stojących na ulicy. W odległości trzech metrów od Szluki stał policjant w białym mundurze. W prawej ręce trzymał czarną pałkę i patrzył zamyślony na człowieka, który leżał u jego stóp. Był to Tetz Radeberger - mężczyzna, który umizgiwał się do Alf Boeck w jej mieszkaniu w Ujpest. Spoczywał teraz nieprzytomny na kamiennych płytach. Na jego czole i we włosach widać było krew.

- Gdzie jest ten drugi - zapytał Martin.
- Ranny - odparł Szluka. - Strzelaliśmy oczywiście ostrożnie, w tyłek.

Z okien pobliskich domów wychylali się ciekawscy mieszkańcy.

- Proszę leżeć spokojnie - powiedział Szluka. - Zaraz przyjedzie karetka.

- Nie trzeba - Martin podniósł się powoli.

Od chwili, gdy siedząc na murku poczuł zimny powiew za plecami, minęły dokładnie trzy minuty i piętnaście sekund.

Rozdział ósmy

- Nieżle się pan spał. Ci młodzi ludzie byli dość niebezpieczni - powiedział Szluka. Siedział na przednim siedzeniu starej policyjnej warszawy wiozącej ich przez pustą ulicę do komendy.

Szluka zajął miejsce za biurkiem, na którym leżał samotnie paszport w zielonej okładce. Wysoki mężczyzna siedzący naprzeciw miał podkrążone oczy. Martin wiedział, że nie spał zbyt wiele w ciągu ostatnich nocy. Mężczyzna siedział sztywno wyprostowany na krześle. Opuścił głowę i wbił wzrok w podłogę.

Szluka skinął głową stenotypiście i rozpoczął:

- Nazwisko, data urodzenia, adres, zawód.

- Theodor Frobe. Urodzony 21 kwietnia 1936 w Hannoverze. Zamieszkały - Hermannstrasse 12. Jestem pilotem wycieczek.

- Gdzie pan pracuje?

- W biurze podróży "Winklers".

- Dlaczego przyjechał pan do Budapesztu?

- Reprezentuję biuro podróży i zajmuję się turystami, którzy tu przyjeżdżają.

- Dziś w nocy został pan ujęty na gorącym uczynku wraz z niejakim Radebergerem. Dokonał pan napadu na człowieka przy ulicy Groza Peter Rakpart. Obaj byliście uzbrojeni, a waszym zamiarem było ranić go lub nawet zabić. Czy zna pan tego człowieka?

- Nie.

- Czy widział go pan wcześniej?

- ...

- Proszę odpowiedzieć!

- Nie.

- Wie pan, kim on jest?

- Nie.

- Nie zna go pan, nigdy go pan nie widział i nie wie pan, kto to jest. Dlaczego usiłował go pan zabić?

- Nie próbowałem go zabić. Przecież nic mu się nie stało. My... potrzebowaliśmy pieniędzy i... zobaczyliśmy go tam na przystanku, i...

- Proszę nie kłamać, to nieładnie. Napad był zaplanowany, a wy byliście uzbrojeni. Poza tym śledził go pan przez ostatnie dwie doby. Dlaczego?

- Myśleliśmy... hm, że to ktoś inny, ktoś, kto jest nam winien pieniądze.

- Ostrzegałem już pana, że kłamstwo nie popłaca. Czy zna pana obywatela szwedzkiego nazwiskiem Alf Matsson?

- Nie.

- Pańscy przyjaciele, Radeberger i Boeck, mówili, że go pan zna.

- Tylko trochę. Nie pamiętałem, że tak się nazywa.

- Kiedy widział pan Matssona ostatnio?

- Chyba w maju.

- Gdzie się spotkaliście?

- W Budapeszcie. To było w maju, potem już go nie widziałem.

- Jak długo zna pan Matssona? Gdzie się poznaliście?

- Znam go mniej więcej od roku, poznałem go u przyjaciół tu, w Budapeszcie.

- Jak często się spotykaliście?

- Tylko kilka razy.

- Zawsze tutaj?

- Nie zawsze. Jeszcze w Pradze i w Warszawie.

- I w Bratysławie, w Konstancy, tak?

- Tak.

- Dlaczego spotykaliście się w miastach, w których żaden z was nie mieszka?

- Podróżuję często, on też. Tak się jakoś złożyło. Jesteśmy dobrymi znajomymi.

- Mówi pan teraz, że w ciągu ostatniego roku spotkał go pan w co najmniej pięciu różnych miastach, bo jesteście dobrymi znajomymi. Przed chwilą usłyszeliśmy, że zna go pan tylko trochę. Czemu pan tak kręci?

- Jestem zmęczony.

- Czy Tetz Radeberger, który też nie chciał przyznać się do tej znajomości, również był zmęczony?

- Nie wiem.

- A co z pana posadą w firmie "Winklers"? Jest chyba dobrze płatna?

- Niezbyt dobrze, ale mam opłacone podróże, wyżywienie, noclegi.

- Więc pensja nie jest wysoka?

- Nie, ale daję sobie radę.

- Oczywiście. Wygląda na to, że daje pan sobie radę.

- Nie rozumiem.

- W rzeczy samej, ma pan 1500 dolarów, 830 funtów i 10.000 marek. Całkiem ładnie. Skąd pan wziął te pieniądze?

- Nie pańska sprawa.

- Proszę zmienić ten ton i odpowiadać.

- Pracowałem dodatkowo i uskładałem przez długi czas.

- A czym to się pan zajmował?

- Różnymi rzeczami.

Szluka spojrzał na Theodora Frobe i otworzył jedną z szuflad biurka. Wyjął z niej zawiniątko opakowane w folię. Paczka miała około 20 cm długości i 10 cm szerokości. Szluka położył ją na biurku, obserwując przez cały czas Frobego. Ten próbował usilnie opanować rozbiegający wzrok i nie patrzeć na zawiniątko. Nerwowo wytarł pot, który zrosił jego nos i czoło. Wówczas Szluka powiedział:

- Różnymi rzeczami, tak. Na przykład szmuglowaniem i sprzedażą haszyszu. Opłacał pan przedsięwzięcie, lecz tylko na krótką metę, panie Frobe.

- Nie rozumiem, o czym pan mówi.

- Nie? I nie poznaje pan zapewne tej paczuszki? Tej, ani pozostałych piętnastu, znalezionych przez nas w schowkach w drzwiach samochodu Radebergera. Nie znam dzisiejszej ceny na ten towar. Może mi pan powiedzieć, o ile wzrósłby wasz kapitał, gdyby udało się to sprzedać?

- W dalszym ciągu nie wiem, o co panu chodzi.

- Z pańskiego paszportu wynika, że odwiedza pan często Turcję. Tylko w tym roku był pan tam już siedem razy. Tak, tak - wiem. Jeździ pan tam jako pilot wycieczek. Doskonale się składa, co? Haszysz w Turcji jest raczej tani i łatwo go dostać, nieprawdaż?

- ...

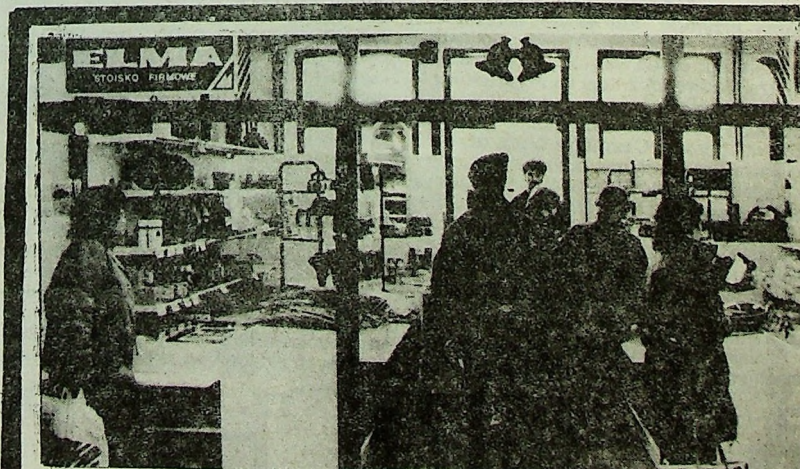
- Jeżeli woli pan nic nie mówić, to tylko gorzej dla pana. Mamy już wystarczające dowody i do tego świadka.

- To przekleństwo ścierwo! Jednak sygnaj!

- Właśnie.

- Cholera szwedzka świnia!

- Teraz chyba uznał pan, że nie ma powodu, aby to przeciągać. Do dzieła, Frobe. Chcę usłyszeć wszystko - fakty, nazwiska, daty. Wszystko o waszym handlu narkotykami.



Od 1 stycznia działają trzy punkty handlowe ELMA. Zapraszamy na Orbitalną 2 (osiedle Kopernika 1), do stoiska firmowego w Domu Handlowym Madax (I piętro na wprost schodów) oraz do sklepu na ulicy Najświętszej Marii Panny 5a.

ELMA oferuje szeroki asortyment farb, lakierów, tapet, artykułów chemicznych, * boazerie polskie i importowane z Belgii, * kamizsze i drzwi harmonijkowe.

Frobe przymknął oczy i osunął się z krzesła. Martin zauważył, że upadając podpierał się ręką. Szluka dał znak stenotypiście, aby wyszedł. Potem spojrzał na leżącego na podłodze mężczyznę.

- To bluff - rzekł Martin. - On wcale nie zemścił.

- Wiem - odparł Szluka. - Pozwolę mu odpocząć.

Wykręcił jakiś numer i powiedział do słuchawki parę niezrozumiałych słów. Po chwili wszedł policjant. Szluka podszedł do omdlałego Niemca i trącił go lekko nogą.

- Wstawaj, Frobe. Proszę tu nie leżeć i nie zaśmiewać mojego gabinetu. Wygodna praca już czeka.

Policjant pomógł mu się podnieść i wyprowadził z pokoju. Szluka zwrócił się teraz do Martina:

- Pan też się stania na nogach. Samochód odwiezie pana do hotelu. Proszę się teraz wyspać, a jutro zadzwonię do pana.

Martinowi nie pozostało nic do dodania. Pożegnał się ze Szluką i wyszedł. Gdy zszedł na ulicę, samochód już czekał.

Kiedy Beck wszedł nazajutrz do pokoju Szluki, zastał go z nieodłączną filiżanką kawy w ręce.

- Jak się pan dzisiaj czuje?

- Doskonale - odpowiedział Martin.

- Przydał mi się sen. A pan? Co nowego?

- Wszystko jasne. - Szluka wskazał na stos papierów. - Mam tu całość. Jest też co nieco o Alfie Matssonie. W tej jednej kwestii sprawa się gmatwa. Nie mogę od nich wydobyć miejsca jego pobytu. Twierdzą, że nie wiedzą, gdzie on jest.

- Ale był z nimi w tym gangu?

- Tak, w pewnym sensie - odpowiedział Szluka. - Był jednym z ich pośredników.

Całością kierowali Frobe i Radeberger.

Dziewczyna służyła tylko jako swego rodzaju centrala dla ich przedsięwzięcia. Obaj Niemcy trudnili się przemytem jeszcze zanim ją poznali. Obu łączyło coś z Ari Boeck.

Po pewnym czasie stwierdzili, że mogliby wykorzystać ją w inny sposób i opowiedzieli jej o handlu narkotykami. Nie miała nic przeciwko temu, żeby się przyłączyć. Kiedy przeprowadziła się do Ujpest, mieszkali u

niej obydwaj. Ta dziewczyna jest przypuszczalnie dość rozwiązań osobą.

- Tak - odpowiedział Martin Beck. - Chyba tak.

- Radeberger i Frobe jeździli do Turcji z grupami turystów. Tam szybko i tanio nabywali haszysz, który przywozili na Węgry. Nie ryzykowali wiele, gdyż jako piloci wycieczek i tak mieli pieczę nad bagażami turystów. Ari Boeck nawiązywała kontakty z pośrednikami i pomagała sprzedawać narkotyki w Budapeszcie. Radeberger i Frobe mieli poza tym inne kontakty w Polsce, Czechosłowacji i Bułgarii.

- A więc Alf Matsson pośredniczył w tym handlu?

- Tak. Mieli zresztą kilku wspólników, którzy odwiedzali kraje Europy Wschodniej, płacili w zachodniej walucie i zabierali narkotyki do domu - do Anglii, Niemiec, Holandii.

- Wszyscy świetnie na tym zarabiali, z wyjątkiem tych, którzy kupowali, żeby zażywać. Zastanawiam się, jak udało im się prosperować tak długo.

- Cóż, służby graniczne nie są tak wyczulone na przemyt narkotyków z tego kraju. Gdyby sprzedawali towar tutaj, szybko byśmy ich przyskrzynili. Zależało im jednak na walucie. Gdyby nie narobił pan tyle hałasu wokół Matssona, nigdy nie wpadlibyśmy na ich ślad. A co do niego - wszyscy twierdzą zgodnie, że nie widzieli go od maja, kiedy przyjechał po odbiór ostatniej dostawy. Była niewielka, więc wkrótce skontaktował się znów z Ari Boeck i umówili się na spotkanie w Budapeszcie. Miało to być przed trzema tygodniami, ale już się nie odezwał. Podobno ładunek schowany w samochodzie był odczłony dla niego.

- Być może pokłócili się albo zagroził, że ich wyda - powiedział Beck zamyślony.

- Obawiali się tego i spróbowali pozbyć się go, tak jak mnie ostatniej nocy.

- Nie wiem - odparł Szluka. - Pomyślałem, że może chce pan porozmawiać z nimi sam. Ten Radeberger jest rozmowny i na tyle głupi, że nie będzie umiał kłamać zbyt dobrze. Może uda się panu lepiej niż mi.

- O, tak - mruknął Martin. - Chętnie go przesłucham.

(ciąg dalszy za tydzień)

niezależnością, czyżby sprzedawano ją za długą? - "Zapewniam, że nadal gazeta jest tak samo niezależna, jak była na początku" - twierdzi Witold Podedworny. Niezależność po sprzedaniu udziałów - lokalnej, bo lokalnej, ale zawsze - władzy?

- "Dziwię się, że takie pytanie zadaje dziennikarz 'TO'" - ripostuje Podedworny.

- "Kto, jak to, ale wy przecież doskonale wiecie, że w dziennikarstwie nawet kontrolny pakiet udziałów własnościowych, nie musi decydować o obliczu pisma. Liczy się nie mniej zespół redagujący pismo, jego kwalifikacje i własne poczucie niezależności. Ale nie ukrywam, że szukam partnera w legnickim samorządzie, gdyż okazało się, że wydawanie codziennej gazety jest większym problemem, niż początkowo myślałem. Kłopoty finansowe? Tak, one również zadecydowały o szukaniu sojuszników dla gazety, która - tak sądzę - będzie coraz bardziej potrzebna lokalnej społeczności. Chciałoby dlatego, że właśnie dla niej istnieje"

je, że tylko dla naszej gazety sprawy Legnicy i okolic są najważniejsze, że nie patrzy się w niej na rzeczywistość z perspektywy odległego Wrocławia".

Co do jednego zgadzam się bez trudu. O przyszłości gazety zadecydują - tak, czy owak - czytelnicy. To oni zadecydują ostatecznie i nieodwołalnie, czy mariaż z władzą wyjdzie "Legnickiej" na zdrowie, czy też będzie gwoździem do jej trumny. Mówiąc wprost, nie ma tak bogatego sponsora, który byłby w stanie pokrywać deficyt wynikający ze słabej jakości produktu. W gazecie - ten zależy już wyłącznie od dziennikarzy.

Pierwsza codzienna gazeta prywatna w regionie znalazła się na ostrym wirażu. "Pierwszy dom buduje się na sprzedaż, dopiero ten drugi na własność" - refleksyjnie zakochany nasz spotkanie jej właściciel i redaktor naczelny. Na razie jednak próbuje ratunku przez wynajęcie kilku pomieszczeń nie wykończonych budowli. Czy uda mu się pozostać gospodarzem?

Marcin Tkacz

12"-18"

GALERIA KOT
CZARNY
LEGNICA
HOTEL CUPRUM

ul. Trębacka 4, 00-074 Warszawa

KRAJOWA
IZBA GOSPODARCA
PIHZ - CENTRUM PROMOCJI



Chcesz wiedzieć więcej o swoim kontrahencie?
Skontaktuj się z nami !!!

Przygotujemy i dostarczymy Ci profesjonalny raport o niemal każdej firmie na świecie. Taki wywiad - to rutynowa ostrożność, stosowana przez firmy całego świata.

Zespół Informacji Przemysłowo - Handlowej PIHZ - Centrum Promocji
Krajowa Izba Gospodarcza
tel. 6359-921, 6359-851 tel./fax 274-088, ttx 814-361
Legnica, tel. 609-69.

(tekst sponsorowany)

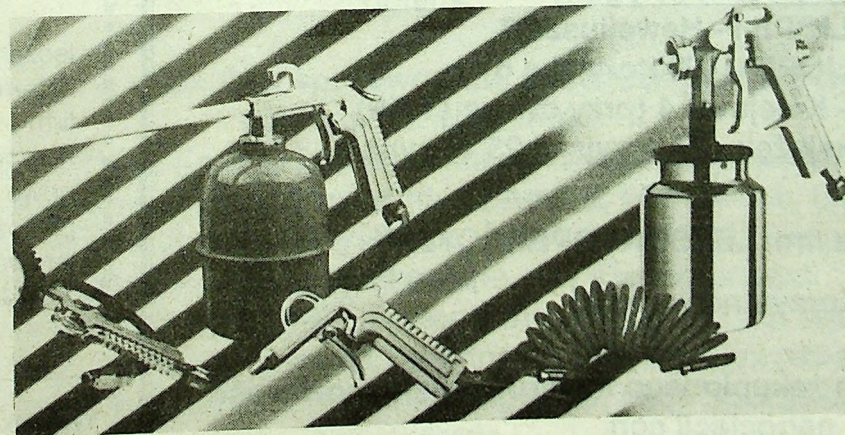
Z "Gudepołem" w XXI wiek

Oferta "Gudepolu" to nie tylko rewelacyjne przecinarki plazmowe i nowoczesne linie pneumatyczne (sprężarki + pneumatyczne narzędzia + osprzęt). Ta firma oferuje nabywcom hurtowym i indywidualnym wiele innych urządzeń przydatnych w przemysłowym warsztacie majsterkowicza-amatora i profesjonalnych warsztatach samochodowych. Nie tylko...

ROZPIERAKI HYDRAULICZNE - używane do napraw samochodów po wypadkach. Te urządzenia, o sile rozpięcia 4 i 10 ton, poradzą sobie z każdym wgnieceniem karoserii i każdym skrzywieniem zawieszania.

MYJKI WYSOKOCIŚNIENIOWE - woda podawana do myjki pod regulowanym ciśnieniem (0-100 atmosfer) oczyszcza elementy zawieszania samochodu przed konserwacją. Taką myjką można również umyć (przy zastosowaniu szczotki rotacyjnej) samochód. Podłączenie specjalnej końcówki do piaskowania pozwala na wykorzystanie jej do bezpiecznego i bezpyłowego czyszczenia wszelkich powierzchni - od zwierzęcej powierzchni piaskowca do pokrytej farbą blachy.

WIERTARKA STOŁOWA - lekka, niewielkich rozmiarów (pół metra wysokości), pięć biegów, obroty regulowane od 515 do 2850 obrotów/min, regulowana (+ blokada) głębokość wiercenia otworów.



PODSTAWY DO SZLIFIEREK KĄTOWYCH - trudne do zdobycia. W "Gudepolu" w ciągłej sprzedaży.

RĘCZNE OPYSKIWACZE OGRODNICZE - lekkie i proste w użyciu. Zbiornik o pojemności 5 litrów.

PUNKTOWE PISTOLETY DO PIASKOWANIA - niszczą ogniska rdzy. Cztery wymienne końcówki. Oszczędne - piasek zużyty do piaskowania wraca do woreczka.

LUT-LAMPA - przenośna, lekka i prosta w obsłudze. W odróżnieniu od dotychczas stosowanych - benzynowych - ta lut-lampa wykorzystuje gaz (propan-butan) pobierany ze 190-gramowych zbiorniczków - tzw.

katuszy gazowych. Służy do lutowania blachy cynkowej i miedzianej oraz do opalania wszelkich powierzchni. Gaz, w przeciwieństwie do benzyny, nie ma zapachu i nie powoduje okopcenia.

POMPA DO OLEJU I ROPY - napęd elektryczny, moc 692 W, 2800 obrotów/min, wydajność 40 l/min, maksymalna głębokość, z której można wypompować paliwo - 6 m, długość węży - 8 m.

LAMPY HALOGENOWE - SENSOR 500 - zasilanie 220 V, maksymalna moc żarówki - 500 W. Lampa ta, posiadająca czujnik podczerwieni, może stanowić również fragment instalacji alarmowej. Zasięg

działania czujnika - 14 m.

SPAWARKI:
elektrodowe:

- 1) regulacja natężenia 35-140 A, zasilanie 220 V, elektrody 1,5 - 3,25 mm
- 2) przy zasilaniu 220 V: regulacja natężenia 35 - 130 A, elektrody do 2,5 mm
- 3) przy zasilaniu 380 V: regulacja natężenia 40 - 160 A, elektrody do 4 mm;

półautomat spawalniczy MIGOMAT 170 Turbo

zasilanie 220 i 380 V, maksymalne natężenie do 170 A. Spawa blachy w osłonie dwutlenku węgla, nie przegrzewając ich.

Drut do półautomatów od 0,6 do 1,2 mm w szpulkach 5 i 15 kg, do spawania aluminium 0,8 - 1,0 mm w szpulkach 2 kg, do stali nierdzewnych 0,8 mm.

Druty z "Gudepolu" są lepsze niż produkcja krajowej. Idealnie równa średnica zapewnia ciągłe podawanie drutu, bez blokowania półautomatu.

Wszystkie urządzenia z "Gudepolu" mają roczną gwarancję. Firma zapewnia serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

"Gudepol", Legnica,
ul. A. Olszewskiego (dawna P. Findera) 8,
tel./fax 257-34

RANK XEROX™

We lead, others follow

Leasing
now available
Contact your Local Dealer



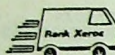
Copiers



Fax



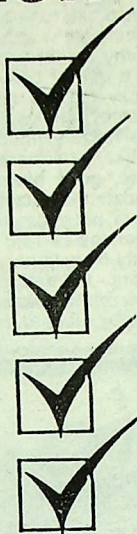
Typewriters



Service



Supplies



KSEROMATIC

tel./fax 281-47
tix 078 2645

59-220 Legnica

Rynek 34

tel. 252-99, 281-47

SPRZEDAŻ RATALNA U NAS BEZ ODSETEK

INFO

uprzejmie zaprasza pt. klientów

* do swoich sklepów:

- salonu komputerowego INFO-BAJT Złotoryjska 6
- salonu technicznego INFO-TECH Złotoryjska 12
- sklepu fotograficznego INFO-FOTO Złotoryjska 6

* do swoich księgarni

- CALLIOPE I - Heweliusza 7
- CALLIOPE II - Złotoryjska 6
- CALLIOPE III - Kolejowa 4 (przy dworcu PKP)
- * do hurtowni książek - Złotoryjska 25 oficyna

Oferujemy dla firm LEASING OPERACYJNY

Korzystne warunki

Przy większych ilościach zakupionego towaru istnieje możliwość negocjacji cen.

Bogata oferta wyrobów firmy



zegarki, kalkulatory, budziki

Zapraszamy wszystkich chętnych!!!

Szanowni P.T. Klienti



zaprasza do salonu komputerowego
w Legnicy, przy ul. Rynek 3/4 (obok Cepelli)

o f e r u j e m y

- * komputery IBM PC w dowolnej konfiguracji, AMIGA 500/2000, AMIGA PLUS, ATARI XE/ST, Commodore C 64
- * sprzęt i oprogramowanie
- * drukarki STAR, EPSON, SEIKOSHA
- * papier komputerowy, ksero, fax
- * usługi ksero, graficzne i poligraficzne
- * kserokopiarki, faxy oraz materiały eksploatacyjne renomowanej firmy angielskiej RANK XEROX
- * rozdzielacze filtrujące ACAR i filtry na monitory ze szkła ołowiowego

CENY ATRAKCYJNE!
SERWIS GWARANCYJNY
I POGWARANCYJNY



Usługi kosztorysowe budownictwa

niskie ceny, krótkie terminy
Legnica, ul. B. Prusa 12/7
Tel. 235-19 po godz. 16.00



Hurtownia Kosmetyków
Przedstawicielstwo Handlowe
"GABRIEL"

59-300 Lubin, ul. Kościuszki 12a, tel. 44-12-27
oferuje kosmetyki renomowanych
firm krajowych i zagranicznych

Zapraszamy w godz. 8.00 - 18.00
w soboty 8.00 - 15.00

Zamówiony towar dostarczamy własnym transportem

Stomatolog Grzegorz Szymczak

Legnica ul. Młynarska 1/37
tel. 277-83

Poniedziałki, środy, czwartki
godz. 16.00 - 18.00

- leczenie i kosmetyka uzębienia materiałami światłoutwardzalnymi firmy "Kerr" (USA)
- nowoczesne korony i mosty porcelanowe
- protezy tradycyjne oraz protezy szkieletowe

Tygodnik legnicki

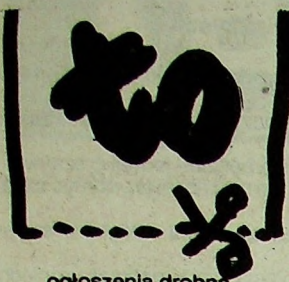


Redaguje zespół: Jarosław Ogrodnik, Krzysztof Rączkowiak (redaktor naczelny), Małgorzata Skórska, Jan P. Zborucki (grafik)
Stałe współpracują: Zbigniew Budy, Zbigniew Kuźniar, Dariusz Jan Mikus, Piotr Paluch, Grzegorz Żurawski
Menadżer: Robert Postkowiński
Sekretariat: Edyta Malinowska

Adres redakcji: 59-220 Legnica, Rynek 24, skr.poczt.233, tel. 263-88, tel./fax 260-84, tix 782270
Skład komputerowy: Ośrodek Informatyczny WUS Legnica
Druk: Norpol-Press, Wrocław, tel. 25-56-34

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo adiacji, skracania tekstów nie zamówionych oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada.

Wydawca: FAST, spółka z o.o., Legnica



ogłoszenia drobne

- * Młoda Rosjanka zaopiekuje się twoimi dziećmi. Legnica, tel. 263-69.
- * Sprzedam garaż w Legnicy, tel. 212-04.
- * Sprzedam przyczepę campingową 126N. Legnica, ul. Jesionowa 10, tel. 206-24.
- * Sprzedam dwa jednoosobowe tapczaniki w kolorze bordowym, stan idealny. Legnica, ul. Łowicka 38/10.
- * Udzielam korepetycji (matematyka, fizyka). Legnica, ul. Łowicka 38/10.
- * Kursy komputerowe - Agencja Usług Informatycznych "Expert", tel. 208-53.
- * Szczepienia rodowodowe rasy bokser. Lubin, tel. 42-50-50.
- * Żaluzje ekspres - 268-06.
- * Żaluzje zwykłe, kolorowe - ekspres, tel. 605-44.
- * Żaluzje - szybko, tanio, solidnie. Legnica, tel. 63-057.
- * Sprzedam tanio działkę o pow. 0,49 ha zlokalizowaną na przedmieściach Legnicy (bliska odległość od komunikacji miejskiej, budynek mieszkalny z podpiwniczeniem, zabudowania gospodarcze, działka nadająca się na uprawy rolne). Wiadomość: tel. 223-25 po godz. 20.00.

SPRZEDAŻ NA RATY !!



MERX

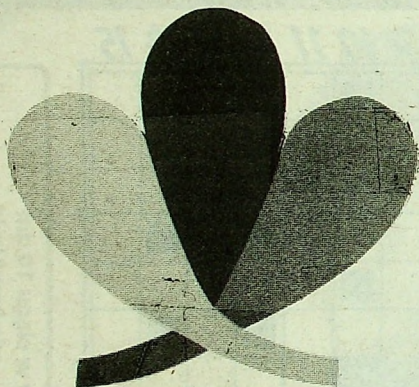
Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne
oferuje do sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- sprzęt rtv - również **NA RATY** na korzystnych warunkach - m.in. telewizory 14", 20", 21", 28" magnetowidy, odtwarzacze, anteny satelitarne;
- atrakcyjny **sprzęt gospodarstwa domowego** firmy "Clatronic", autoryzowany, w pełnym wyborze m.in. suszarki, ekspresy, żelazka, kuchenki mikrofalowe, sokowirówki, golarki do włosów, gofrownice, tosterki itp.;
- bardzo dobrej jakości **kosmetyki** po rewelacyjnie niskich cenach, m.in. pomadki (15-30 kolorów), palety cieni: "serce", 18-kol., 12-kol.;
- **futra** z lisów i nutrii;
- **obuwie sportowe** "Histeric";
- **spodnie jeans** oraz **kurtki jeans** z ocieplaczem.

ZAPRASZAMY

SPRZEDAŻ HURTOWA ORAZ NA RATY
biuro PHUP "MERX" ul. Ściegiennego 1, tel. 234-51, od 8.00 do 17.00
tel./fax 609-01

Sprzedaż detaliczna
sklep SP "Handlowiec"
ul. Ściegiennego 1
od 9.00 do 17.00



PROMOTOR

Handel Hurtowy

Legnica, ul. H. Pobożnego 13 a, tel. 279-50, tlx 078 2395

poleca

szeroką gamę artykułów spożywczych, a w szczególności wyroby
cukiernicze m.in. firm:

Wedel S A, Odra, Piast, Kopernik, Olza, Skawa, Kaliszanka, Jutrzenka, Śnieżka

* Koncentraty spożywcze firm: Winiary, Amino, Włocławek, Skawina,

* Przetwory owocowe oraz odżywki dla dzieci typu BOBO firmy Alimasa

* Artykuły masowe paczkowane, a w szczególności:

mąki, kasze, płatki kukurydziane z ekologicznie najczystszych rejonów kraju

* Syropy i zaprawy, koncentraty rybne i mięsne, konserwy warzywno-mięsne oraz
herbatę, kawę i wyroby przemysłu tytoniowego, oleje spożywcze, ocet
i musztardę.

"PROMOTOR" s.c. - Akwizytor PPH "ELIZA" - poleca szeroki
wybór napojów alkoholowych na korzystnych warunkach dla
stałych odbiorców. Zapraszamy!



horoskop

Z DAMNIKIEM.



Koziorożec
22.12 - 20.01

Powroty do domu to, co lubisz najbardziej. Niespodzianki, małe prezenty w chwilę po powrocie. Pamiętaj! Prezentem może być nawet zmiana sytuacji. Ktoś przychodzi, ktoś odchodzi. Ty pozostajesz na swoim miejscu. Spokój przede wszystkim. Spokój pomimo wielu przeciwności losu. Pomimo złości i chamskiego. Tego, niestety, nie powinno Ci brakować w najbliższym tygodniu. Oczywiście po burzy... A propos burz. Domowe (lub rodzinne) porachunki wymagają znowu Ciebie roli rozjemcy. Trzymaj się! Z daleka...



Byk
21.04 - 20.05

Wciąż kłopoty ze zdrowiem. Niż kondycyjny. A Ty zachowujesz się jakbyś nie zauważał mijającego czasu. A wszystkie znaki, na niebie i na ziemi. Nawet świat odbity w oczach psa lub kochanka (!) woła: STOJ! Dokańcz pędzisz. Czy nie widzisz co czai się na końcu Twojej drogi? Finanse... Przychodzą i odchodzą. Komfort, jaki musisz mieć wymaga nakładów. I musisz jakoś sobie z tym radzić. Możesz na przykład zmienić swoje wymagania wobec świata, życia, ludzi. Za trudne? Nie... Ale za to bolesne. Zegnajcie stare, dobre przyzwyczajenia.



Panna
24.08 - 23.09

Troszkę oszustwa nigdy nie zaszkodzi. Czy aby na pewno? Zmiany w układach towarzyskich będą również Twoim udziałem. Cały świat nie może w każdej chwili kręcić się wokół Ciebie. Inaczej by zwirował. A bardziej już nie może, choć koniec wieku bliski. Uczynki dobre i złe. Tych drugich masz o wiele więcej na swoim koncie. Gdzie źródło, z którego woda obmyje Twoją duszę? Może to już najwyższy czas włożyć pokutne szaty i rozpocząć wielką podróż do Nikąd. Przecież Ci się wyrok skazujący na zapomnienie. Choćby chwilowe. Dla Twojego dobra...



Wodnik
21.01 - 19.02

Nie potrafisz chłodnym, nierozgorączkowanym umysłem posłużyć się w chwilach ważnych. Potrafisz tylko doskonale udawać różne stany; zdecydowanie, opanowanie, zatroskanie. A tak naprawdę Twoje myśli dalekie są od spraw tego świata. Wszystkie wielkie słowa kończące się na -ość, -ość, -ość staną w Twoim gardle. Uniesienia okazać się płaską przyziemną potrzebą, nadzieje - mrzonkami. Tak zdarza się. Szczególnie, gdy uparcie trwasz na "z góry wyznaczonych pozycji". Goryczy zmieniają się jak porce. Prorocy to plotkarze - uważaj! Zresztą i tak nie ufasz im. Tyle dobrego.



Bliźnięta
21.05 - 21.06

Czas podwyższonego nastroju potrwa jeszcze kilkakrotnie. Oderwanie od kieratu codziennych zajęć staje się dla Ciebie udręką. Powoli, powoli. Czas wyjątkowej pracy przyniesie Ci więcej zmartwień. Zawsze gdzieś jest równowaga. Nawet jeśli z Twojej strony wygląda to na oszustwo, to uwierz - nikt Cię nie oszukuje. Najwyżej Ty sam. Wyjazd w góry? Nieestety, to musisz odłożyć na dalszy plan. A zamiast gapić się bezmyślnie w telewizor, sięgnij po dobrą książkę. Wyobraźnia zastąpi Ci wszystkie podróże. Chyba że jej nie masz...



Waga
24.09 - 23.10

Masz powody do wahania się. Ty się nie wahasz. Czyżbyś postanowił uwierzyć we wszystko o czym Ci uprzejmie donoszą? Już teraz spostrzegasz wyraźne sprzeczności. I nie? Czy święty spokój to najwyższa Twoja cena? Naprawdę nisko się cenisz. Choć spokój w domu to bardzo ważna sprawa. Ważna, lecz po dłuższym czasie nudna. Ciągłe w ruchu - tego Ci potrzeba. Ciągłe zmiany, które rozruszają Twoje zwapniałe stawy i zrośnięte mięśnie. Główna w porządku, choć nieco przeszkadza jej tłuszczyzna. Masz - to się męcz. Przynajmniej to wszystko jest na pewno Twoje.



Ryby
20.02 - 20.03

Idea stania z boku nie jest najlepsza na tę, skłaniającą do działania, okazję. Nabranie wody w usta również nie przysparza Ci przyjaciół. Tyle tylko, że nie robisz sobie wrogów. A, wbrew pozorom, wrogowie są Twoimi najlepszymi przyjaciółmi. Tylko oni potrafią zmusić Cię do działania. To im zawdzięczasz najlepsze w swoim życiu zagrywki. To oni wystawili Cię, jak czarnego konia, do decydującego biegu. Więc czy nie masz powodów, żeby ich pokochać? Spróbuj. Asekuracja to opcja może wygodna, ale nudna. Szczególnie gdy asekurujesz nie siebie lecz kogoś, kto od dawna Cię wykorzystuje.



Rak
22.06 - 22.07

Albo kłamiesz Ty albo Twoi poplecznicy. Kłamstwo ociera się o Ciebie w każdej chwili. Sale pełne obcych ludzi nie wpływają najlepiej na stan Twojego samopoczucia, a jednak coś ciągnie Cię w ich kierunku. Magia tłumów? I tak nie potrafisz nad nimi zapanować. Samotność? Dom, kwiaty potrafią wypełnić każdą pustkę. Nawet jeśli złodziej pragnie wykraść najcenniejszy okaz z Twojego ogródka. Teraz decyzje należą jeszcze do Ciebie. Istnieje jednak możliwość podejmowania decyzji za Ciebie. Przez kwiaty... Piękne orchidee wysysają życiowe soki.



Skorpion
24.10 - 22.11

Wola życia jest wolą walki. Walcz - Skorpionie. Nie idź na żadne kompromisy. Ta droga może być dla Ciebie zgubna, ale i tak na końcu każdej drogi czeka na Ciebie Śmierć. Więc może nie warto walczyć? Lepsze są kompromisy, szczególnie te, do zawarcia których zostałeś zmuszony. Będziesz miał wróble zamiast gołębi a okruszki miast ciast. Chyba że... Zawsze możesz odejść. Tylko po co, akurat w tym momencie gdy wzbiera w Tobie potężna fala twórczej energii? To nie, że partnerem będzie Twój rywal od koryta. Zawsze możesz zapomnieć. On zna sposoby...



Baran
21.03 - 20.04

Wołania nie słyszysz. I nie usłyszysz. Tylko ślad pozostanie w Twojej pamięci jak muśnięcie skrzydła motyla, jak szum wiatru. Świeże powietrze szumi w głowie. Brzuszek rośnie, plany coraz bardziej oddalają się od rzeczywistości. Głowa fruwa w obłokach nogi odrywają się od ziemi. Wracaj! Póki jeszcze nie jest za późno. Słońce spali marzenia, popiół zbruka czyste obrazy. Praca czyni wolnych niewolnikami a niewolników wolnymi. Ty na szczęście nie musisz pracować. Nawet nad sobą. Za późno... Spóźnialscy bywają zaskoczeni i znów mogą się poczuć oszukani.



Lew
23.07 - 23.08

Piórka na mózgu. Kilka przelotnych spotkań, parę nic nie znaczących rozmów i już wystarczy by stworzyć kolejną iluzję - fałszyk powrotu do łask. Skończyły się punkty dodawane za pochodzenie. Twego garba nikt już nie kupi, nawet za srebrniki. Lustrem może być jeszcze partner - przyjaciel. Nieco już znudzony Tobą i pretensjami do świata i ludzi. Lecz zawsze gotów wymierzyć Ci potężnego kopa, drugi policzek na dowód, że siły rozkładają się co najmniej równo. Tak naprawdę, to proporcje sił są wyraźnie zaburzone. Ty jednak tego nie widzisz. Piórka na mózgu.



Strzelec
23.11 - 21.12

Wjeżdżaj. Baw się. Uciekaj od starych nudziarzy i poznawaj nowych, równie nudnych jak poprzedni. Każdą stądną można wyczerpać, źródła kiedyś wysychają. Upolowana zdobycz cieszy tylko w chwili agonii. Potem zaczyna się rozkład. Jeśli kochasz - wyrzuc broń. Jeśli tylko grasz, to graj. Jeśli chcesz walczyć - walcz. Ponoś odpowiedzialność za zwycięstwa i klęski. Noś ciężary, zwiążaj się z bólem. Coś należy Ci się od tego życia. W chwilach zapomnienia zbliżaj się do granicy. Tam tańcz. Mów prawdę albo milcz. Kłamać nie potrafisz...

Kacik grafomana

Nie łączcie się grafomani wszystkich stanów. Nie podawajcie sobie lekich dionii. Przemówień więcej nam nie przysyłać. Maryn już dosyć braku pocucia humoru. Jedną naszą nadzieją, jutrenką po nocy ciemnej, jest grafoman, co odeszł. I zdradził nas z poezją.



Jan Stanisław Smalewski

W zimowe wieczory

W zimowe wieczory w poezji szukamy pocieszenia ożywiamy obrazy w te wieczory dłuższe z młodości, co bezpowrotnie już nam przeminęła coraz częściej stając przy zaklętym lustrze.

I szkoda, że nasze lustra nie zachodzą lodem nie pokrywają się śniegiem, nie marzną w gołolędzi moglibyśmy jak wierzbą nad stawem nie wiedzieć że nie jest już zielonym, wiejskim drzewem młodym.

I szkoda, że kiedy z pól biel zniknie wiosną gdy wierzbą w stawie zielone znowu ujrzę odbicie nie powróci w nasze skołatane serca - życie tak świeże jak liście, co na niej odrosną.

Czyścić

Jak fala brudnej rzeki, co z miast wypłynęła nim się nie oczyści w mieliznach, zastywach tak toczyć się będzie - jednako szarawa ni pić z niej nie można, ni też obmyć ciała.

Jak wiatr, co się unioś i skłębił w swym wirze wszystkie nieczystości połknął - a niech się udławi! póki nie usiądzie i piaskiem i kurzem póki nie oczyści się w świeżej purpurze nie będzie nas kochał, ni się z nami bawił.

Tak serca rozbite o fałsz i obłudę myśli roztrzaskane - ani je pozbiierać będą ci kłatkę piersiową bez przerwy uwierać Będą szukały czystości i prawdy.

Wspólne morze

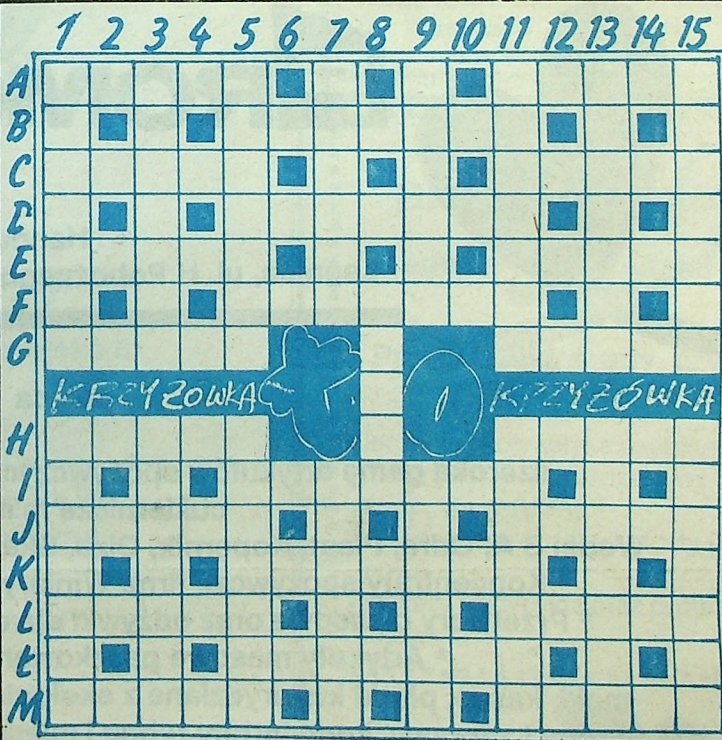
Jako te krople deszczu co ich wiatrem pogoda rzuci nagle o szyby bezwładnie jako ta woda zamieniona w parę zanim nie ochłodzi i deszczem opadnie

jako te deszczu siekące strumienie gdy serca nasze stają się zimne i bezradne lecimy spod chmur prosto łbem o ziemię - w uniesieniu nas mija życie nieporadne

A potem słońce gromadzi nas i znowu razem złączeni w ziemi koryta rygorem bratamy się w rzece - czcząc własną pokorę I tak wpływamy w jedno wspólne Morze

Rzucamy perły garściami. Chwytajcie, jeśli chcecie

doc. Irena Domagała
dr nauk med. Mikołaj
Pruś-Zarembski



Wśród Czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesłają prawidłowe rozwiązania krzyżówek rozlosujemy dwa bestsellery książkowe

Poziomo: A. pojemnik na wodę * skutek oparzenia, B. dwie na plecach, C. samochód japoński * włocze, D. poobiednia sja, E. deski * symbol, znak, F. kurka, bluza, G. do przypięcia blizniemu * zerownik, H. zagadka rysunkowa * myszka, I. zmora senna, J. góralski gospodarz * zwora, K. usposobienie, L. pochlebca * narty, Ł. nazwa handlowa kationitów węglowych, M. zimnokrwisty koń pociągowy * sarna. Pionowo: 1. banal, frazes * insygnia królewskie, 3. miasto w Izraelu * anarchia, 5. rycerz osiadły na własnej ziemi * park etnograficzny, 7. zbiór zboża * uschnięte drzewo, 8. kawon, 9. na czele Kozaków * budowniczy domów, 11. nieład * mała, zapadła miejscina, 13. niezbyt piękny mężczyzna * but Indianina, 15. cukier mlekowy * chemiczny rozbiór.

Nagrody książkowe wylosowali: Ryszard Zalewski z Legnicy i Teresa Chaber z Legnicy. Nagrody wysłamy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 3

Poziomo: plaża, suwak, brakarz, zecer, atawizm, Gracz, płyta, jemiota, bekas, Niasa, kolba, Syjam, bohomaż, ziolo, Parys, reforma, akord, gacek, analiza, tonaz, Troja. Pionowo: przegub, kształt, archaik, Laokoon, abrazia, abordaż, marazm, hufnal, imago, kaliko, markiz, szampan, szpagat, Wieżycy, Jerycho, kaskada, masakra.